

Jürgen Landwehr

Fikcyjność i fikcjonalność

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 74/4, 279-326

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

III. P R Z E K Ł A D Y O F I K C J I L I T E R A C K I E J. II

Pamiętnik Literacki LXXIV, 1983, z. 4
PL ISSN 0031-0514

JÜRGEN LANDWEHR

FIKCYJNOŚĆ I FIKCJONALNOŚĆ

3.0. Fikcyjność cechą wyróżniającą literatury?

3.0.1. Pogląd, że wypowiedziom literackim pod względem stosunku do prawdy przysługuje pewien szczególny status wśród innych typów wypowiedzi, można odnaleźć już w antycznej refleksji o właściwościach i funkcjach literatury.

Przeprowadzona przez Platona w X księdze *Państwa* krytyka kłamstwa poetów stała się toposem i uzasadnieniem wykluczenia literatury z projektowanego idealnego państwa¹. W dyskusjach nad poetyką owocniejszy okazywał się jednak aż do naszych czasów Arystotelesowski postulat prawdopodobieństwa, a nie osnutej na faktach prawdy². W dziele sztuki nie powinno więc być przedstawione to, co wydarzyło się rzeczywiście, jeśli nie czyni zadość kryterium prawdopodobieństwa, natomiast dopuszcza się to, co niekoniecznie wydarzyło się rzeczywiście, jeśli tylko jest prawdopodobne. Wobec tego pytanie o prawdę przedstawienia nie jest podstawą wydawania sądów o literaturze, przynajmniej „mimetycznej” jak dramat, epos, dytyramb³.

Pod tym względem Arystoteles jest przeciwieństwem Platona, który właśnie odrzucił „niepodobieństwo” przedstawienia i tego, co przedstawiane⁴. Zgodnie z tym poglądem już jednak kryterium prawdopodo-

[Przekład według: J. Landwehr, *Text und Fiktion. Zu einigen literaturwissenschaftlichen und kommunikationstheoretischen Grundbegriffen*. Wilhelm Fink Verlag. München 1975, rozdz. 3: *Fiktivität und Fiktionalität*, s. 157—199 oraz 227—229.]

¹ Zob. Platon, *Politeia*, ks. X, 595a—608b, a także ks. III, 392c—398b, 376c—379c.

² Arystoteles, *Poetyka*. Przełożył H. Podbielski. Wrocław 1983, s. 27: „Z dotychczasowych rozważań jasno wynika, że zadanie poety polega nie na przedstawieniu wydarzeń rzeczywistych, lecz takich, które mogłyby się zdarzyć, przy czym ta możliwość opiera się na prawdopodobieństwie i konieczności”. A także dalej (s. 79): „Poeta powinien przedstawiać raczej zdarzenia niemożliwe, lecz prawdopodobne, niż możliwe, ale nieprawdopodobne”.

³ Pojęcie *mimesis* i jej ograniczenie do określonych gatunków literackich zob. K. Hamburger, *Die Logik der Dichtung*. 2. stark veränderte Auflage. Stuttgart 1968, s. 15.

⁴ Platon, *op. cit.*, ks. III, 386a—392c.

bieństwa okazuje się wątpliwe, ponieważ to, co może być uznane za prawdopodobne, jest uzależnione od kryteriów prawdy sądzącego. Spór o „cudowność” w literaturze, sprawa dopuszczalności fantazji, wreszcie dyskusja wokół „realizmu” i „zgodności z naturą” mogą być sprowadzone do zmian w kryteriach rozumienia tego, co rzeczywiste, i tego, co prawdopodobne. Przedmioty, stosunki i sposoby widzenia (np. perspektywa narracji) w literaturze są zależne w stopniu swej odpowiedniości wobec (różnie pojmowanej) rzeczywistości od form światopoglądu, systemów wartości i kryteriów prawdy. Podczas gdy oddziaływanie niepojętych sił na ludzi i ich przemożny wpływ na los człowieka są „prawdopodobne”, zgodnie z pojęciami średniowiecznymi, a podróż na Księżyc — jak w *Orlandzie szalonym* — należy do dziedziny rzeczy nieprawdopodobnych i fantastycznych, to dzisiejsza ocena stopnia prawdopodobieństwa tych zdarzeń obróciła się w przeciwieństwo poprzedniej oceny. Skoro więc prawdopodobieństwo zostało podniesione do rangi zasady decydującej o tym, co i jak należy przedstawiać, to w miarę przeobrażeń pojmowania świata i rzeczywistości będą się zmieniać treści i metody przedstawiania. Zmiany następują wraz z wiarygodnością korelacji tego, co przedstawione, wraz ze zbieżnością ze znaną i przyjmowaną rzeczywistością, ze zgodnością wobec struktur oczekiwań. Kryterium orzekania stanowi więc stopień tego, co zostanie uznane za możliwe, a niekoniecznie „realne”.

A więc swoboda twórcza, która przysługuje autorowi jako „*alter deus* [drugiemu bogu]” w zmieniających się formach i wśród zmieniających się uwarunkowań oznacza tylko ilościowe spotęgowanie: to zasada poetyki formułuje przecież oczekiwanie, że w literaturze „realnej” zakładanej rzeczywistości zostaną przeciwstawione inne, wymyślone rzeczywistości. Jedynie w okresach ideologicznego usztywnienia, w których dogmatyczna wierność odzwierciedlenia faktów została podniesiona do rangi pierwszej zasady, nie oczekiwano wcale od literatury reporterskiego odmalowania tego, co się zdarzyło. Gdy rzeczywistość wymyślona z reguły jest odczuwana jako krytyka tego, co istnieje, to literackie kształtowanie miało podciągnąć się do danej z góry wizji takiej rzeczywistości, w której wszystko to, co pozytywne, zgodne z ideologią i stabilizujące system, byłoby przedstawione jedynie w wyborze i w sposób obrazowy⁵. Także prawda pojmowana jako możliwa do sprawdzenia zgodność z przedmiotami i stosunkami obowiązującymi w rzeczywistości nie staje się tu kryterium literackości tekstów.

3.0.2. Odpowiednio do tych koncepcji nauki o literaturze i poetyki właściwość „wymyślania”, „tworzenia” przy przedstawianiu także w nowszych teoriach literatury zostaje — z różnymi założeniami — podnie-

⁵ Skrajnym przykładem jest tutaj propagandowa literatura narodowosocjalistyczna; wymienić tu jednak można całkowite podporządkowanie literatury w angielskim purytanizmie, jak też postępowanie pruskiej cenzury wobec współpracowników „*Simplicissimus*”.

siona do rangi cechy wyróżniającej literaturę lub uznana za szczególną określającą ją właściwość. Pod względem ontologiczno-fenomenologicznym Roman Ingarden określa zdania orzekające w dziele literackim jako *quasi-sądy*, ponieważ nie odnoszą się bezpośrednio do przedmiotów i stosunków realnej (czy też założonej jako realna) sfery bytu, a tylko do „intencjonalnie projektowanego stanu rzeczy”⁶. Według kryteriów „prawda” i „fałsz” — w przeciwieństwie do „sądów”, w których „określony przez zdanie stan rzeczy zostaje jako rzeczywiście zachodzący osadzony w danej sferze bytowej”⁷ — w zdaniach orzekających w literaturze, w *quasi-sądach* następuje najpierw „osadzenie w bycie”, ale

nie zostaje jednak dokonane z pełnym przeświadczeniem i „całkiem na serio”, jak to się dzieje w wypadku zdań będących naprawdę sądami. Dzieje się to tak, jakbyśmy w szczególny sposób sami przed sobą udawali, że „na serio” wydajemy sąd⁸.

Podobnie uzasadniają R. Wellek i A. Warren w *Teorii literatury*: „Zdania występujące w powieści, wierszu czy dramacie nie są w dosłownym znaczeniu terminu prawdziwe; nie są zdaniami logicznymi”⁹. Niezgodność z odpowiednimi wypowiedziami w tekstach socjologicznych czy historycznych jest jednak efektem nie wynikającym z założeń. Tak więc „fikcyjny», »zmyślony«, »imaginacyjny« charakter literatury uznaje się za wyróżnik”¹⁰ na gruncie pewnej, bliżej nie określonej odpowiedniości w przedstawieniu pomiędzy postaciami, zdarzeniami i relacjami czasowo-przestrzennymi w tekstach literackich.

Inaczej założoną fikcjonalność jako kryterium literackości wprowadza Käthe Hamburger w swoim systemie logiki wypowiedzi, w każdym razie na terenie fikcji epickiej (tu: tylko *Er-Erzählung* [opowiadanie w trzeciej osobie]) oraz fikcji dramatycznej. Fikcjonalność ukazuje się tutaj jako następstwo wprowadzenia dalszych *ja-origines*, które jako punkty orientacyjne czasoprzestrzeni warunkują przejawy fikcjonalności: według Hamburger *praeteritum* użyte w funkcji epickiej nie oznacza przeszłości, do tych *ja-origines* jako do osoby trzeciej mogą być stosowane czasowniki mówiące o procesach wewnętrznych, z czego daje się wywieść mowa pozornie zależna, a w końcu system przestrzenno-czasowy zostaje przeniesiony na fikcyjne postaci. To warunkuje „zanik realnego *ja-origo* i co za tym idzie również podmiotu wypowiedzi”¹¹.

⁶ Termin Romana Ingardena.

⁷ R. Ingarden, *O dziele literackim*. Przekład M. Turowicz. Warszawa 1960, s. 231.

⁸ *Ibidem*, s. 238.

⁹ R. Wellek, A. Warren, *Teoria literatury*. Przekład pod redakcją i z posłowiem M. Żurowskiego. Warszawa 1970, s. 26.

¹⁰ *Ibidem*, s. 27.

¹¹ Hamburger, *op. cit.*, s. 111. Zob. także K. Hamburger, *Rodzaj fikcjonalny albo mimetyczny*. W: *Teoria form narracyjnych w niemieckim kręgu*

W przeciwieństwie do fikcji nieestetycznych fikcja estetyczna, a w szczególności literacka, ma strukturę nie „jak gdyby [als-ob]” — jak to nazywa Vaihinger — ale tworzy się zgodnie ze strukturą „jak [als]”:

„Jak gdyby” zawiera znaczeniowo moment złudzenia, a tym samym odniesienia do rzeczywistości, które właśnie dlatego jest formułowane w *coniunctivus irreali*, gdyż „jak gdyby-rzeczywistość” nie jest rzeczywistością, którą udaje. Natomiast „jak-rzeczywistość” jest pozorem, iluzją rzeczywistości, a więc nierzeczywistością albo fikcją¹².

Sygnaly czy też „symptomy” fikcji literackiej prowadzą następnie do odpowiedniej recepcji. Fikcji literackiej czy też estetycznej przysługuje przez to pewien szczególny status pomiędzy różnymi rodzajami fikcji.

Uznanie tego szczególnego statusu postuluje także S. J. Schmidt, jakkolwiek widzi on fikcjonalność jako „warunkowo zależną tylko od wewnętrznej organizacji tekstu, czyli jego semantyki”¹³. Komunikację estetyczną uznaje Schmidt za (społecznie i indywidualnie) możliwą do obserwacji i wyodrębnienia części całej komunikacji społecznej.

Zgodną ze społecznymi oczekiwaniami charakterystykę tej części można zawrzeć w trzech cechach wyróżniających: <- sankcji społecznej>, <+ fikcjonalności> i <+ kompetencji estetycznej>¹⁴.

Fikcjonalność jako jedna z cech wyróżniających literatury „oznacza społeczną ocenę roli jakiegoś typu wypowiedzi w systemie komunikacji społecznej, w społeczno-kulturowym systemie wartości i oczekiwań”¹⁵. Na niej też polega wielofunkcyjność tekstów literackich, ponieważ

fikcjonalność literacko konstruowanej rzeczywistości neguje roszczenia panującej rzeczywistości do absolutności. Czyni ją tylko jednym spośród możliwych modeli¹⁶.

Według Schmidta teksty literackie nie przedstawiają żadnych wskazówek do działania praktycznego, ani nie mogą być odbierane jako twierdzenia w sensie logicznym: związek empiryczny nie jest żadną kategorią tematyczną przy uznawaniu w tekstach literackich ich literackich właściwości¹⁷.

Przedstawione powyżej wybrane czy też pomnożone dowody dla wynikających z poetyki, logicznej teorii mowy i teorii komunikacji założeń fikcjonalności jako definicyjnej właściwości literatury, przy całej

językowym. Antologia. Wybór, opracowanie, przekład R. Handke. Kraków 1980, s. 291—356.

¹² Hamburger, *Rodzaj fikcjonalny...*, s. 291.

¹³ S. J. Schmidt, *Ist „Fiktionalität” eine linguistische oder eine texttheoretische Kategorie?* W zbiorze: *Textsorten. Differenzierungskriterien aus linguistischer Sicht.* Hrsg. E. Gülich, W. Reible. Frankfurt am Main 1972, s. 65.

¹⁴ *Ibidem*, s. 64.

¹⁵ *Ibidem*, s. 69.

¹⁶ *Ibidem*, s. 69.

¹⁷ *Ibidem*, s. 70.

różnorodności przesłanek teoretycznych, są zgodne pod tym względem, że wypowiedziom literackim przysługuje pewien szczególny status: nie może być wobec nich stosowane kryterium sprawdzalności czy też weryfikacyjności. Ta rozbieżność założeń wskazuje jednak, że brak tu nadrzędnej teorii fikcjonalności, która umożliwiłaby uporządkowanie poszczególnych przesłanek. Przy tym szczególny status fikcji literackiej jest pewnym postulatem, uzasadnionym wprost tylko bardzo jednostronnie. Czy więc fikcjonalność jest jedynie wynikiem nastawienia odbiorcy, czy też jest raczej warunkowana przez cechy tekstowe? Czy jest wynikiem społeczno-kulturalnego systemu oczekiwań, czy też znaczącą cechą o specyficznym literackim referencji, dla której irrelevantna jest referencyjna prawdziwość?

Te pytania powinny znaleźć rozstrzygające odpowiedzi zależnie od teorii. W stosowaniu pojęć „fingowanej wypowiedzi prawdziwej” (Hamburger) dla opowiadania w pierwszej osobie, fikcyjnego tekstu, fingowanych postaci literackich i wydarzeń, panuje całkowite pomieszanie terminologiczne. I wreszcie na tej podstawie nie do rozstrzygnięcia jest sprawa szczególnego statusu fikcji literackiej. Możliwe rozwiązanie tej sprawy różnorodne koncepcje wskazują jednak całkiem blisko: jeśli fikcjonalność uzasadnia się albo przez tekstowe, albo specyficzne dla recepcji cechy, to w pełni może być opisana tylko pod względem pragmatycznym. Tak samo przedstawiają się terminologiczne rozróżnienia pojęć „fikcyjny”, „fingowany”, „fikcjonalny” i ich rzeczownikowych odpowiedników, rozróżnienia, które mogą być przeprowadzone tylko w obszernej teorii.

3.1. Fikcyjność jako jakość determinowana pragmatycznie

3.1.1. Przekształcenia podstawowych składników procesu komunikacji

3.1.1.1. Wypowiedzi językowe są zjawiskami historycznymi przez ich związek z sytuacjami. Jeśli istnieje różnica między czasem i miejscem wypowiedzi i jej odbioru, to na podstawie owych różnic w przekazie mogą się zmieniać poszczególne elementy procesu komunikacji. [...] ¹⁸ Gdy zachodzi różnica w przekazie, tzn. w komunikacji diachronicznej/diatopicznej, te założenia powinny jeszcze być uzupełnione, skoro w odniesieniu do odbiorcy liczne czynniki są niepewne lub tylko domyślne: nawet dla tekstów intencjonalnie użytych ponownie cała sytuacja recepcji we wszystkich jej składnikach przedstawia się jako nieznaną dla twórcy. Jeśli więc składniki sytuacji recepcyjnej ogólnie albo też częściowo różnią się od założeń twórcy, to pożądany stosunek komunikacyjny jest utrudniony lub nawet niemożliwy. Potencjalnie przekształcenia powstające z powodu różnic przekazu dotyczą:

¹⁸ [W tym miejscu autor nawiązuje do koncepcji Dietera Wunderlicha, zawartych w jego pracy *Pragmatik, Sprechsituation, Deixis*. „Zeitschrift für Literaturwissenschaft und Linguistik” 1/2 (1970/1971), s. 153–190. — Przyp. red.]

— odbiorcy, jeżeli on jako osoba, ale także jego kompetencja i wiedza, oczekiwania i nastawienia do stosunku komunikacyjnego odbiegają od założeń nadawcy. Jeśli nadawca nastawia się na jakiegoś określonego odbiorcę lub na pewien krąg odbiorców, to odbiorca odbiegający od tych założeń staje się odbiorcą „niewłaściwym”. Niewłaściwa komunikacja zachodzi np. wtedy, gdy pewien list czyta nie jego pożądanego adresata, lecz ktoś inny. Trzeba przy tym przyjąć, że każda wypowiedź, której celem jest komunikacja, zawsze jest skierowana do bardziej lub mniej określonego odbiorcy lub kręgu odbiorców, a zatem przekształcenie może nastąpić w wypadku każdej wypowiedzi użytej ponownie faktycznie lub intencjonalnie¹⁹;

— referencji, jeżeli przedmioty i relacje, których dotyczy wypowiedź, podlegają w swoim sposobie istnienia reinterpretacji. To przekształcenie może polegać na (a) negacji interpretacji branej pod uwagę przez nadawcę (realne → nierealne, możliwe → niemożliwe, konieczne → niekonieczne/przypadkowe lub odwrotnie), (b) przejściu do jakiejś innej modalności (konieczne → możliwe itd.). Takie przekształcenie zakresu referencji pod względem sposobu pojmowania zakłóca projektowany przez wypowiedź stosunek komunikacyjny aż do jego zupełnego zerwania;

— kodu językowego, jeżeli przekształcenia wkraczają w zbiór znaków językowych i w zasady ich łączenia. W komunikacji obok zmian syntaktycznych występują zmiany przede wszystkim w zakresie semantyki, często jednak (relatywna) ciągłość systemu znaków może te zmiany przysłaniać. Poza relacją denotacji znaków są to przede wszystkim typowe konotacje, które bardzo zmieniają się diachronicznie, diatopicznie i diaspołecznie;

— wtórnego kodu i innych oznak funkcji illokucyjnej, jeżeli konwencje oznaczania funkcji komunikacyjnej wypowiedzi językowej podlegają przekształceniu. Jako metodom i środkom konstruowania sytuacji komunikacyjnej i sterowania nią przysługuje tym oznakom pewna funkcja o charakterze zdecydowanie komunikacyjnym, tak że ich przekształcenie wpływa wprost na przebieg i skutki procesu komunikacji, albowiem podczas gdy przekształcenia kodu prymarnego zmieniają wewnętrznie znaczenie wypowiedzi, wraz ze zmianą oznak funkcji zmienia się znaczenie wypowiedzi dla odbiorcy.

Przekształcenia referencji, kodu prymarnego i wtórnego dotyczą sygmatycznego, semantycznego, syntaktycznego i pragmatycznego wymiaru wypowiedzi. Do tego mogą się dołączyć dalsze przekształcenia postaci materialnej wypowiedzi — zakłócenia kanałów i błędy przekazu (błędy w przepisaniu, w druku, błędny podział jednolitego tekstu na części, późniejsze nie autoryzowane „poprawki” itd.).

¹⁹ Skrajnym przykładem założeń co do możliwych odbiorców jest wiadomość o nadaniu przez amerykańską sondę Pioneer 11 sygnałów do potencjalnych istot rozumnych w kosmosie.

Całość tych przekształceń, które z początku wyglądały na wyolbrzymione następstwo różnic w przekazie, uszczupla projektowany przez nadawcę wypowiedzi przebieg komunikacji, a w wypadkach krańcowych w ogóle go uniemożliwia. Wątpliwe jest jednak, w jakim stopniu te czasowo i przestrzennie uwarunkowane przekształcenia mogłyby zachodzić w izolacji, czy też częściej ze sobą nie interferują i są wszystkie determinowane przez odpowiedni czynnik. Zachodzi więc pytanie, czy przekształcenia kodu prymarnego, pojmowania sposobu istnienia zakresów referencji i kodu wtórnego każdorazowo muszą następować niezależnie od siebie.

Wyłączając przekształcenia materialnej postaci wypowiedzi, sprawę tę można rozstrzygnąć tak, że wszystkie inne przemiany dotyczą składników sytuacji recepcji. Oznacza to, że wypowiedź ze względu na zmienione warunki społeczno-kulturalne, przeciwstawne sytuacji tworzenia, jest zawsze przekształcana w momencie recepcji, jeśli recepcja ta w ogóle następuje. To jednak obowiązuje już w aspekcie synchronicznym, aczkolwiek nadawca ma tym większe możliwości kompensacji, im większą rozporządza wiedzą i fachową kompetencją. Jednakże przekształcenia porządku społecznego, pojmowania rzeczywistości, odkrycia naukowego i przemiany warunków społeczno-ekonomicznych prowadzą diachronicznie do przekształcenia warunków recepcji. Tak samo dzieje się również w wypadku diatopicznej komunikacji między uczestnikami różnych porządków społecznych. To te wyznaczniki, a nie różnice wynikające ze złego przekazu, powodują przemianę warunków recepcji. Diachronicznie i diatopicznie obserwowalne przekształcenia są tylko symptomami trwającego procesu przemian.

Przywzruszenia odbiorcy na temat nadawcy należy również zaliczyć do składników sytuacji recepcyjnej²⁰. Gdy wiedza odbiorcy o nadawcy w znacznym stopniu zawiera się tylko w przekazywanej wypowiedzi, albo w ogóle jest do niej tylko ograniczona, zmienione warunki recepcji odbijają się także na przypuszczeniach co do nadawcy, jego społecznej roli, wiedzy i fachowości. Obraz, który odbiorca sobie tworzy na podstawie wypowiedzi nadawcy, można więc także uznać za zależny od warunków, które określają odbiór wypowiedzi. Jeśli domysły na temat nadawcy wywierają wpływ na oczekiwania i zdolność kointencji odbiorcy, stanowią one również o powodzeniu aktu komunikacji.

3.1.1.2. Są to przekształcenia faktyczne, w znacznym stopniu niezależne od partnerów komunikacji i nie podporządkowane ich intencjom. Składniki procesu komunikacyjnego mogą jednak także być przekształcane intencjonalnie. Nadawca, jak również odbiorca, mogą poszczególne składniki procesu komunikacyjnego tak zmieniać, nadawać im inny sens albo nawet manipulować nimi (w sensie neutralnym

²⁰ Zob. rozdz. 1.2.5.4. książki Landwehra, z której pochodzi niniejszy tekst.

pod względem wartości), że cały proces komunikacji ulega przekształceniu. Należy przy tym wyróżnić: (a) intencjonalne przekształcenia dokonywane przez nadawcę niezależnie od odbiorcy, (b) przekształcenia dokonywane przez odbiorcę w zgodzie z intencjami nadawcy oraz (c) intencjonalne przekształcenia, których dokonuje odbiorca niezależnie od nadawcy.

Przypadek (a) zachodzi przede wszystkim wtedy, gdy nadawca intencjonalnie odstępkuje od reguł i konwencji obowiązujących w jego czasie i w zasięgu kodu pierwotnego i/lub wtórnego. Takie odstępstwa utrudniają wprawdzie rozumienie czy przyjęcie wypowiedzi już dla współczesnych, ale jako pożądane warunkują one również zwiększenie jej zawartości informacyjnej. Jednakże te przekształcenia nie dotyczą sposobu istnienia składników konstytuujących proces komunikacji. Inaczej przedstawia się to w wypadku reinterpretacji takich składników (lub manipulacji nimi) jak „nadawca” i „odbiorca”: jeśli nadawca przekształca intencjonalnie własną rolę w procesie komunikacji albo też rolę odbiorcy, składniki te stają się fikcyjne. Nadawca bowiem, który intencjonalnie przyjmuje rolę odbiegającą od jego wyobrażeń, uczuć, intencji i/lub kryteriów rzeczywistości, staje się w ten sposób fikcyjnym uczestnikiem procesu komunikacji, podobnie jak (jeszcze) nie istniejący odbiorca, dla którego tworzy on wypowiedź. Obowiązuje to nie tylko w wypadku, gdy nadawca projektuje odbiorców i w wypowiedzi wyznacza im określoną rolę, lecz również gdy autor (jak np. Baudelaire) tworzy teksty dla przyszłych pokoleń; także tym przyszłym odbiorcom przypisuje się określoną rolę, mimo że prognostyki o rzeczywistych warunkach recepcji nie są pewne, a recepcja prawdopodobnie będzie od nich odbiegać.

Przypadek (b) zachodzi, gdy odbiorca akceptuje rolę albo przyjętą przez nadawcę, albo przypisaną jemu samemu. Przyjmuje on przez to pewną postawę fikcyjną i w ten sposób oddala się od realnych warunków recepcji. Jest to przekształcenie kointencjonalne, jeśli zgodne jest z intencją nadawcy.

Przypadek (c) zachodzi po pierwsze wtedy, gdy odbiorca przypisuje nadawcy jako partnerowi komunikacji pewną „niewłaściwą” rolę. Pomawia on wówczas nadawcę, jakoby on w swojej wypowiedzi odbiegał od właściwych mu sposobów pojmowania, systemu wartości itd. Po drugie sam odbiorca może przyjąć taką „niewłaściwą” rolę, odbiegającą od jego pojęć, uczuć, systemu wartości itd. To ufikcyjnienie roli odbiorcy występuje zawsze wtedy, gdy odbiorca mimo zmienionej sytuacji zamierza odbiór adekwatnie do warunków tworzenia.

Ponieważ odbiorca, mimo wstępnego założenia o jego zdolnościach uczenia się i przystosowania, nie może wyłączyć poza akt recepcji swojej pozycji społeczno-historycznej, danych warunków i wiedzy, jego rola odbiorcza, jeśli idzie o wypowiedzi (i teksty) epok minionych, staje

się tak samo fikcyjna, jak np. rola badacza literatury, który usiłuje odczytać współczesną literaturę brukową, przyjmując rolę czytelnika przewidzianego dla tych tekstów. Niefikcyjną rolę przyjmuje odbiorca tylko wtedy, gdy odbiera wypowiedź zgodnie z sytuacyjnymi warunkami czasu i miejsca swojej recepcji.

3.1.1.3. Ze spostrzeżeń tych wynika, że w wypadku odbioru przekształcenia intencjonalne mogą następować z dwóch względów: po pierwsze składnikom, które ulegają przekształceniu na gruncie różnicy przekazu, a szczególnie zmienionych warunków społeczno-kulturalnych, odbiorca może intencjonalnie nadać inne znaczenie; po wtóre reinterpretacja może nastąpić także w aktualnej sytuacji komunikacyjnej, bez odmienności w przekazie. Jednakże w pierwszym wypadku regułą jest, że przekształcenia warunków i sytuacji związanych z czasem recepcji prowadzą do utrudnień i zakłóceń projektowanego aktu komunikacji. Jeśli natomiast to zakłócenie nie jest przez odbiorcę akceptowane i dąży on do swoistej rekonstrukcji pierwotnych warunków, poszczególnym składnikom musi on nadać inne znaczenie. Dotyczy to przede wszystkim roli odbiorcy i ewentualnie także pojmowania zakresu odniesienia.

Nie uwarunkowane sytuacyjnie przekształcenie pociąga za sobą zawsze ufikcyjnienie tych składników konstytutywnych, ale także zastąpienie tych składników przez niewłaściwe substytuty; niewłaściwe są składniki podlegające substytucji ze względu na ich stosunek do składników aktu recepcji wynikających z realnej sytuacji.

W wypadku reinterpretacji w aktualnej sytuacji komunikacyjnej oczywiste jest, że fikcyjność nie może być ograniczona do niewłaściwie pojmowanych przedmiotów i stanów rzeczy, do których referencjalnie odnosi się wypowiedź. Fikcyjność, ukryta w każdej sytuacji komunikacyjnej, jest czymś więcej, nadawca i/lub odbiorca aktualizują ją, gdy przekształcają intencjonalnie swoje role komunikacyjne.

Jest przy tym do rozstrzygnięcia sprawa, czy przekształcenia muszą mieć charakter w ścisłym znaczeniu „intencjonalny”, czy raczej niewolicjonalne, podświadome i nieświadome przekształcenia nie prowadzą również do identycznych rezultatów. Wyłaniające się tu pytanie o wolność działania i rozstrzygania może być sprowadzone do innego: czy intencje są tworzone w pełni samodzielnie i odpowiedzialnie. Z rozległych zagadnień pragmatyki nie mogą być zupełnie wyłączone sprawy psychologii działania, psychologii mowy i socjologii, lecz sprowadzenie wyłącznie do tych spraw byłoby oczywistą hipostazą.

Na szczeblu partnerów komunikacji i odpowiednio w funkcjonalnej hipostazie przekształcenia muszą jednak być rozpatrywane jako w ścisłym rozumieniu intencjonalne, ponieważ reinterpretacje i manipulacje przekształcają komunikację dla partnerów. Nieświadome przyjmowanie niewłaściwej roli nie ufikcyjnia odpowiednich składników dla nadawcy bądź odbiorcy, równie mało zmienia akt komunikacji niez-

mierzona pomyłka partnerów komunikacji dla jej sprawcy. Dopiero świadoma, zamierzona reinterpretacja własnej roli komunikacyjnej i pojmowanie roli partnera jako niewłaściwej prowadzi do ufikcyjnienia, a także interpretacja zakresów odniesienia, które są uważane za nierzeczywiste, jako *quasi-rzeczywistych* powoduje ufikcyjnienie tych zakresów.

Tylko abstrahując od stopnia świadomości uczestników komunikacji, tzn. w hipostazie analitycznej, rozstrzygnięcia mogą być traktowane jako niezamierzone, nieświadome i podświadome reinterpretacje składników komunikacji. Dla rzeczywistych partnerów komunikacji, odmiennie niż dla podmiotów analizujących, tylko te składniki są fikcyjne, które są reinterpretowane intencjonalnie.

3.1.2. Ufikcyjnienie składników „nadawca” i „odbiorca”

Każda sytuacja komunikacyjna może potencjalnie zostać przekształcona, gdy jeden z jej uczestników przyjmuje niewłaściwą, odbiegającą od jego realnego „ja” rolę (różną od faktycznego pojmowania tego „ja”). Następuje wtedy pewne rozszczepienie podmiotu na „ja” realne i fikcyjne.

Na to zjawisko zwrócił już uwagę Roman Jakobson, widząc w nim cechę charakterystyczną dla komunikacji literackiej²¹. Trzeba tu jednak zauważyć, że rozszczepienie nie jest cechą szczególną literatury — może wystąpić w każdej sytuacji komunikacyjnej.

3.1.2.1. Rozszczepienie ze względu na nadawcę zachodzi, gdy tworzy on wypowiedź, która odnosi się nie do jego rzeczywistych sposobów pojmowania, ocen i uczuć wynikających z sytuacji twórcy wypowiedzi, ale do pewnej przyjętej roli. Wypowiedź jest wtedy tworzona nie przez pewne realne, lecz fikcyjne „ja”, jeśli rozszczepienie następuje intencjonalnie.

Takie rozszczepienie jest charakterystyczne dla roli *advocatus diaboli* w dialogach i dyskusjach. Partner w dyskusji przyjmuje fikcyjną rolę, gdy instytucjonalnie (inkwizycja, sąd) albo ze względu na strategię dyskusji przyjmuje punkt widzenia różny od swoich rzeczywistych poglądów. Może to następować jawnie, może być powszechnie wiadome dla innych partnerów dyskusji, jeśli znają oni jego „właściwą” pozycję, ale może również pozostać „ukryte” wobec innych uczestników dyskusji. Granica z ironią jest tu płynna, chodzi jednak o ironię jako figurę nie słowną, lecz myślową.

Gdy nadawca tylko w części wypowiedzi przybiera pozycję odbiegającą od całego przebiegu argumentacji, oczywista sprzeczność stanowi instrukcję dla odbiorców, żeby te części wypowiedzi interpretować jako wypowiedź nadawcy w przeciwstawnym znaczeniu. Ta retoryczna me-

²¹ Zob. R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa*. Przełożyła K. Pomorska. W zbiorze: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*. Opracował H. Markiewicz. Kraków 1976, t. 2. — R. Klopfer, *Vers libre* — *Freie Dichtung*. „Zeitschrift für Literaturwissenschaft und Linguistik” 3 (1971), s. 98.

toda *simulatio*²², pozornego i tymczasowego przyjmowania mniemań przeciwnika, służy z reguły do demaskowania tego punktu widzenia jako nieuzasadnionego. Natomiast jako *dissimulatio* ta metoda może być stosowana w celu ukrycia własnych poglądów. Lausberg²³ wyróżnia przy tym dwa stopnie jawności:

— ironia „retoryczna”, która jako ironia, jako przeciwne znaczenie, powinna być odczytana natychmiast lub po fazie niepewności i nieporozumienia;

— ironia „taktyczna w przebiegu aktu komunikowania”, w której symulacja i dyssymulacja używane są dla zmylenia — stosowane bądź w formie zwyczajowej konwencji językowej (zwroty grzecznościowe), bądź w innej formie dla zamaskowania własnych poglądów i wprowadzenia w błąd odbiorcy.

Przyjmowanie fikcyjnej roli przez nadawcę w części lub w całości wypowiedzi okazuje się więc nie środkiem literackim, lecz pewnym przyjętym sposobem komunikacji, z określonymi konsekwencjami dla strategii dyskusji, dynamiki grupy i taktycznego stosunku do partnera.

Fikcyjność roli nadawcy w sytuacji komunikacyjnej może więc być przedstawiana w literackiej *mimesis* tych sytuacji — zwłaszcza w dramacie²⁴. Jednakże w każdej formie literackiego ukształtowania rola nadawcy zbliża się do roli, którą można określić jako fikcyjną. Rozstrzygnięcie bowiem, czy przedstawiona i konstruowana w wypowiedzi narracyjna rola opowiadającego, lirycznego „ja”, czy postaci dramatu, zgadza się z realnym „ja” nadawcy lub odeń odbiega, jest niemożliwe tylko i wyłącznie na podstawie oznak tekstowych. Jako ukształtowane, przedstawione charaktery, postacie, które w tekstach literackich występują jako „ja”, podlegają innym warunkom i innym prawidłowościom niż realne „ja” nadawcy. Wprawdzie można wybór środków przedstawienia i jego językowe ukształtowanie oceniać nie wprost, w sposób pośredni jako psychologiczną oznakę realnego „ja” nadawcy, lecz prosta identyfikacja autora ze stworzonymi przez niego postaciami okazuje się absurdem wobec faktu, że nadawca może być przedstawiany równie dobrze jako bohater i łajdak, jako postać moralnie przykładna i odstręczająca. Każde literackie „ja” jest ściśle biorąc wytworem obiektywizacji w procesie pracy, na które wpływają uwarunkowania wytwarzania. Tylko na gruncie psychologii i teorii psycholingwistyki można ustalić, jak wielki wpływ mogą mieć tu pragnienia, stłumienia popędów i frustracje.

Relevantne staje się przy tym rozróżnienie płaszczyzn hipostazy do-

²² Zob. H. Lausberg, *Handbuch der literarischen Rhetorik. Eine Grundlegung der Literaturwissenschaft*. München 1960, t. 1—2, s. 446—450; *Elemente der literarischen Rhetorik. Eine Einführung für Studierende*. München 1967, s. 140 n.

²³ Lausberg, *Handbuch...*, s. 447 n.; *Elemente...*, s. 142.

²⁴ Lausberg, *Elemente...*, s. 142.

konane przez Pike'a, ponieważ w wypadkach, gdy istnieje oczywista zgodność między „ja” realnym a przedstawianym i nadawca nie wprowadza żadnego ufikcyjnienia, nastąpić może ufikcyjnienie dla odbiorcy lub dla podmiotu analizującego. Można to wyjaśnić na przykładzie autobiografii: gdy nadawca projektuje wpisać w tekst swoje realne „ja” z przeszłości z właściwymi mu sposobami widzenia, działania i celami, tak jakby nie rozporządzał wiedzą o rozwoju aż do momentu tworzenia, to przedstawione „ja” w analityczno-funkcjonalnej hipostazy musi być traktowane jako fikcyjne, skoro wiedza piszącego tylko w przenośnym, fikcyjnym sensie może być wykluczona z przedstawienia. Rozumowanie autobiografisty jest bowiem zgodne właśnie przez to przedstawione „ja” z jeszcze nie znanymi wydarzeniami i relacjami. Na tym poziomie hipostazy jedynie „ja” piszącego jest realne, jeśli i tutaj nie zachodzi reinterpretacja.

Każda intencjonalna reinterpretacja roli nadawcy w sytuacji komunikacyjnej pociąga za sobą przekształcenia funkcji i relacji językowych.

Przez rozszczepienie nadawcy na „ja” realne i fikcyjne zmienia się najpierw relacja wypowiedzi do jej nadawcy. Dotyczy to przede wszystkim wyrażeń indeksowych odnoszących się do nadawcy. Podczas gdy w komunikacji bez dyferencjacji przekazu wyrażenia temporalne i lokacyjne są używane w ich właściwym sensie, to sytuacja rozszczepienia nadawcy wypowiedzi warunkuje pewną podwójną znaczeniowość oznak pierwszej osoby gramatycznej. Zaimek osobowy „ja” może być odnoszony zarówno do realnego „ja” nadawcy, jak i do „ja” fikcyjnego, do przyjętej niewłaściwej roli. Tylko w wypowiedziach, w których fikcyjna rola nadawcy jest wyraźnie oznaczona, można jednoznacznie rozstrzygnąć o stosunku referencji; we wszystkich innych wypadkach referencja jest podwójna. Wyraźna jest referencja w takich wypowiedziach jak:

W dzisiejszej dyskusji ja (= realne) będę reprezentował poglądy pana X. Chociaż ja (= realne) nie jestem dokładnie jego zdania, ale przyjąwszy jego założenia, twierdę (= ja fikcyjne), że ...

Wraz z reinterpretacją relacji wyrażeń językowych zmieniają się także pragmatyczne funkcje wypowiedzi. K. Bühler i G. Klaus²⁵ ze względu na istnienie typów relacji znaków językowych wyróżniają 4 funkcje języka: *s y m b o l i z u j ą c ą* (stosunek do przedmiotów i relacji), *s y m p t o m a t y c z n ą* (stosunek do nadawcy), *s y g n a l n ą* (stosunek do odbiorcy) i wreszcie — według G. Klause — *w a r t o ś c i u j ą c ą* (stosunek języka do wartości, norm itd., wyrażenie sądów wartościujących). Ufikcyjnienie roli nadawcy dotyczy wszystkich funkcji pragmatycznych: symptomatycznej, sygnałnej i wartościującej — wypowiedane

²⁵ K. Bühler, *Sprachtheorie. Die Darstellungsfunktion der Sprache*, Stuttgart 1965, s. 28. — G. Klaus, *Wörterbuch der Kybernetik*, Frankfurt am Main, Hamburg 1969, s. 480 n., a zwłaszcza s. 481.

przez nadawcę w fikcyjnej roli odczucia i uczucia nie muszą w ogóle zgadzać się z jego faktycznymi odczuciami, tak jak pośrednie wezwania do odbiorców i przyjęte uprzednio oceny muszą z kolei odpowiadać jego intencjom i wartościom. Jednakże wypadki, w których nadawca, przyjmując rolę fikcyjną, wykracza zdecydowanie przeciwko swoim poglądom, uczuciom i wartościom, stanowią przykład krańcowy. Istnieją różne stopnie częściowej zgodności i możliwości częściowej dywergencji. O ironii w znaczeniu nadanym jej przez Lausberga można mówić tylko wtedy, gdy występuje wyłącznie pogląd przeciwny.

Trzeba wreszcie uwzględnić, że rola „advokata diabła” może być wykorzystana także do tego, aby wyrazić w zasadzie rzeczywiste zdanie w zawołowanej formie i nie z pełną odpowiedzialnością, a więc ufikcyjnienie roli nadawcy musi być pojmowane jako sprawa strategii działania lub trudna sprawa psychologiczna także w nieliterackiej komunikacji.

Ze względu na aspekt nadawcy mogą także zostać zreinterpretowane wykładniki deiktyczne temporalne i lokacyjne, a mianowicie wtedy, gdy nadawca przedstawia swoją fikcyjną rolę jako przeszłą lub przyszłą, lub też przenosi ją w jakieś miejsce inne od tego, jakie rzeczywiście zajmował podczas tworzenia. Zachodzi przy tym opisane przez K. Bühlera²⁶ zjawisko wskazywania wyobraźniowego [*Deixis am Phantasma*], w którym nadawca kształtuje swoje fikcyjne „ja”, jak również wyznaczniki czasu i przestrzeni różne od „origo” właściwego realnemu „ja” w fikcyjnym „systemie tu, teraz i ja”. Występuje przy tym ufikcyjnienie zakresów referencji, co będzie omówione w następnym rozdziale.

Fikcyjność pozycji nadawcy pociąga za sobą — jeśli jest to projektowane i może być jako takie rozpoznane przez odbiorcę — albo wyraźne wyznaczenie odbioru, albo też pojawienie się poszlak przekształconych funkcji komunikacyjnych wypowiedzi (lub ich części) poprzez działanie wtórnego kodowania. Wraz z przekształceniem funkcji pragmatycznych języka konieczne jest przekształcenie warunków komunikacji: nadawca musi ukształtować swoją wypowiedź jednocześnie w niewłaściwej roli fikcyjnego „ja” treściowo i strukturalnie oraz dowodzić tej fikcyjności przez oznaki w tekście; odbiorca musi — jeśli jest gotowy do odbioru kointencjonalnego — nastawić swoją strategię interpretacyjną na niedosłowność i dwuznaczność wypowiedzi w jej funkcjach pragmatycznych. Może to oznaczać konieczność skorygowania częściowych wyników recepcji po pewnej fazie niezgodności i nieporozumienia.

Sama rola odbiorcy może jednak zostać ufikcyjniona przez nadawcę, jeśli wyznacza on bądź określa pozycję odbiegającą od oczekiwanych lub znanych warunków recepcji. Fikcyjna rola może być kształtowana

²⁶ Bühler, *op. cit.*, s. 121—140.

wprost albo też przez nastawienie się nadawcy w swojej strategii tekstowej na tę fikcyjną rolę. Chociaż przedstawienie fikcyjnego czytelnika funkcjonuje często w tekstach literackich (zwłaszcza w XVIII i XIX w.), wyznaczanie fikcyjnej roli odbiorcy nie jest wyłączną cechą specyficzną literatury. Każde wezwanie do tego, aby odbierać wypowiedź zgodnie z innymi niż faktyczne warunkami, pojęciami i przedstawieniami i każde nastawienie wypowiedzi na odbiorcę innego niż realny przygotowuje ufikcyjnienie roli odbiorcy. Jako wezwanie natomiast ufikcyjnienie roli odbiorcy podlega warunkom powszechnie niezbędnym do powodzenia aktu mowy. Powodzenie to jest w końcu zależne od odbiorcy.

3.1.2.2. Rozszczepienie odbiorcy na realne i fikcyjne „ja” zachodzi wtedy, gdy odbiorca albo zgodnie z intencjami nadawcy przejmuje przypisaną mu rolę fikcyjną, albo kiedy niezależnie od nadawcy i jego intencji podejmuje reinterpretację swojej roli komunikacyjnej.

Przewidziana przez nadawcę i ewentualnie mimetycznie ukształtowana w tekście literackim fikcyjna rola odbiorcy służy przedstawieniu realnego modelu recepcji. Na sposób recepcji fikcyjnego odbiorcy powinna wpływać postawa realnego odbiorcy. Intencja nadawcy związana z aktem komunikacji jest spełniona wtedy, gdy realny odbiorca przejmie modelową pozycję fikcyjną. Wiedzie to do tego, że odbiorca niewłaściwą pozycję zajmuje wbrew realnym warunkom recepcji. Analogicznie jak nadawca także odbiorca może zreinterpretować swoją własną rolę i/lub rolę nadawcy. Powoduje to, że odbiorca albo przyjmie rolę „ja” odbiegającego od jego realnego „ja”, do którego następnie odnoszą się personalno-deiktyczne wyrażenia drugiej osoby i wypowiedź w jej funkcji sygnałnej, albo też przypisuje on fikcyjną rolę nadawcy, przez co wypowiedź zostaje zreinterpretowana w funkcji symptomatycznej, sygnałnej i wartościującej.

Jako egzemplifikacja pierwszego wypadku służyć może „zwymyślenie publiczności” u Handkego, kiedy w inscenizacji zwrot do publiczności odnosi się z reguły do fikcyjnej roli publiczności teatralnej. Realny widz nie czuje się dotknięty, ponieważ nie odnosi zaimka osobowego drugiej osoby do swego realnego „ja”. W drugim wypadku nadawcy zostaje podstawiona niewłaściwa rola, jego wypowiedzi będą zinterpretowane jako ironiczne albo jako twory jego fikcyjnego „ja”, tak dalece irrelewantne, że można zakwestionować ich związek z realnym stosunkiem nadawca—odbiorca.

Ze względu na aspekt komunikacji werbalnej fikcyjność jest nie tylko pewnym specyficznym sposobem istnienia przedmiotów i stanów rzeczy, do których odsyła dana wypowiedź, ale jest intencjonalnym bądź kointencjonalnym przekształceniem składników komunikacji. Ponieważ fikcyjność jest zależna od nastawienia uczestników także do ich własnych ról komunikacyjnych, może ona być urzeczywistniona w każdej sytuacji przez intencjonalne rozszczepienie nadawcy i/lub odbiorcy na „ja” real-

ne i fikcyjne. To rozszczepienie zmienia pragmatyczne warunki interakcji komunikacyjnej. Do podobnych przekształceń może również prowadzić intencjonalne „rozszczepienie” zakresu odniesień wypowiedzi językowych.

3.1.3. Ufikcyjnienie zakresu odniesienia

Także przedmioty i stany rzeczy, do których referencjalnie odnosi się nadawca w swojej wypowiedzi, mogą być intencjonalnie reinterpretowane przez nadawcę i/lub odbiorcę pod względem sposobu istnienia. Ta reinterpretacja zmienia wypowiedź w jej funkcji symbolizującej; nie może być jednak określona jako zjawisko wyłącznie semantyczne czy sygnatyczne, jest również częścią otaczającej je pragmatyki.

3.1.3.1. W komunikacji obowiązuje zasadniczo, że jej uczestnicy mogą w swoich wypowiedziach odnosić się nie tylko do świata realnego, do faktów, lecz także do innych dowolnych „światów”²⁷: świata snu, wyobraźni, wspomnień, własnych pragnień i do światów, które mogłyby dopiero zgodnie z marzeniami itd. ziścić się w przyszłości. Jednostki, które nie rozróżniają sposobów istnienia tych światów, nie tylko chorują na zaburzenia stosunku do rzeczywistości (włącznie z chorobami psychicznymi jak schizofrenia), ale także nie mogą się skutecznie porozumiewać. Jednakże to, co jest uznawane za „realne” lub „nierealne”, „możliwe” lub „niemożliwe”, zależy od sposobów rozumienia i kryteriów, jakimi posługują się jednostki, grupy i społeczności, a więc jest to zmienne diachronicznie i diatopicznie.

Intencjonalnej reinterpretacji zakresu odniesienia służy więc zawsze za podstawę pewna indywidualna lub ponadindywidualna „norma”, która rozstrzyga, jaki sposób istnienia przysługuje poszczególnym przedmiotom i stanom. Fikcyjny staje się jednak sposób istnienia jakiegoś zakresu referencji w wypowiedzi wtedy i tylko wtedy, gdy zostanie mu przyznany przez nadawcę i/lub odbiorcę intencjonalnie inny sposób istnienia, niż przysługuje mu zgodnie z normą obowiązującą dla nadawcy i/lub odbiorcy. Reinterpretacja taka jest więc aktem performatywnym dokonywanym *explicite* bądź *implicite*. Dla reinterpretacji obowiązują odpowiednie reguły powodzenia aktów mowy, jeśli istnieje intencja komunikacyjna nadawcy.

Fikcyjność przedmiotów i relacji nie jest właściwością, która przysługuje im *a priori* i niezależnie od „interpretatora”, ale jako zależna od interpretatora jest ona pragmatycznie przez niego konstruowana. Nie można więc określić jej jako wielkości ahistorycznej, inwariantnej, wielkości, która zachowuje swoją właściwość niezależnie od obowiązującego pojmowania sposobu istnienia przedmiotu lub stanu rzeczy. Jeżeli fikcyj-

²⁷ Teza ta występuje również w pracy D. Wunderlicha, *Terminologie des Strukturbegriffs*. W: *Literaturwissenschaft und Linguistik. Ergebnisse und Perspektiven*. Hrsg. J. Ihwe. Frankfurt am Main 1971—1972, t. 1, s. 114.

ność jest wynikiem intencjonalnej reinterpretacji, to nie może ona zostać ograniczona do ujęcia faktycznych nierzeczywistych przedmiotów i relacji „jako rzeczywistych” (albo też: „jak gdyby były rzeczywiste”), co jest główną zasadą obowiązującą u Käte Hamburger (bądź Klaua Vaihinger)²⁸. Fikcyjność o wiele bardziej uwidoczniła jest wtedy, gdy pewien przedmiot lub relacja przybiera sposób istnienia przeciwny wobec służącej za podstawę reinterpretacji i akceptowanej normy lub też zostaje mu przypisany jakiś inny status ontologiczny. Wprowadzenie tego, co realne, jako to, co nierealne, tego, co możliwe, jako to, co niemożliwe, ufikcyjnia zakres referencji tak samo jak wprowadzanie tego, co nierealne, jako możliwe, a tego, co niemożliwe, jako konieczne, itd.

Tylko zgodnie z takim generalnym rozumieniem reinterpretacji w pełni zasadnie można mówić także o ufikcyjnieniu ról uczestników komunikacji, ponieważ przykładowo, mimo przekształconych warunków recepcji przy wpływie odbiorcy na akt komunikacji, warunki te zostają wyznaczone jako nieistniejące, nierealne. Tak jak w wypadku reinterpretacji własnej roli i/lub roli partnera komunikacji również reinterpretację zakresów odniesienia może podejmować w jawnej bądź ukrytej formie intencjonalnie nadawca, kointencjonalnie — odbiorca, jeśli interpretacja ze strony odbiorcy jest przez nadawcę projektowana, i wreszcie odbiorca niezależnie od intencji nadawcy. Zależnie od sposobu reinterpretacji zmieniają się także warunki tworzenia i/lub odbierania wypowiedzi.

Nadawca może tworzyć kombinacje przedmiotów i stanów rzeczy, zreinterpretowanych w ich sposobie istnienia, z innymi przedmiotami i stanami, które są jednocześnie zreinterpretowane bądź pozostawione w sposobie istnienia odpowiadającym normie nadawcy; podobnie mogą zostać przyjęte inne założenia, wraz z innymi ocenami. Gdy odbiorca akceptuje reinterpretację nadawcy, musi uznać także odbiegające od jego normy kombinacje, założenia i oceny. Obowiązuje to również dla przeprowadzanych tylko przez odbiorcę reinterpretacji zakresów odniesienia, których diachroniczne/diatopiczne przekształcenie w pojmowaniu ich sposobu istnienia może utrudnić lub uniemożliwić recepcję kointencjonalną, tzn. adekwatną wobec związanych z wypowiedzią intencji nadawcy. Umożliwia to jednak, dzięki reinterpretacji, przybliżoną adekwatność recepcji.

Umieszczenie przedmiotów i relacji, którym przyznany jest taki sam status ontologiczny, we właściwym dla nich świecie jest regułą. Świat rzeczywistości, życzeń, planów itd. tworzy się zgodnie ze sposobem istnienia przyznanym zawartym w nich przedmiotom — tzn. opierając się na różnych modalnościach ontologicznych: rzeczywistości, konieczności, nierealności, niemożliwości bądź możliwości.

²⁸ Zob. H. Vaihinger, *Die Philosophie des Als-Ob*, Leipzig 1918, s. 19, oraz Hamburger, *Die Logik...*, s. 54.

3.1.3.2. Jeżeli więc w wypowiedzi podstawą zakresów odniesienia jest zgodnie z normą nadawcy i szczególnie odbiorcy tylko jeden sposób istnienia, to przesunięcie czy też reinterpretacja jest niewątpliwa. Inaczej wypowiedzi, w których przedmioty i relacje należą do różnych kombinowanych ze sobą modalności, są dla odbiorcy sprawą interpretacyjną. Takie wypowiedzi jak: „Śniło mi się zeszłej nocy, że złowiłem rybę. I zjem ją dziś na obiad”, są według Wunderlicha przede wszystkim niepoprawne²⁹. Jednak w wypadku, gdy podobna wypowiedź rzeczywiście następuje w określonej sytuacji, można zauważyć postawę komunikacyjną, która generalnie może obowiązywać w wypadkach przemieszania statusów bytowych, jeżeli to przemieszanie jest uznawane za intencjonalne. Druga część wypowiedzi informująca o zamiarze skonsumowania tylko przyśnionej, a więc nierzeczywistej ryby, będzie z reguły interpretowana jako niewłaściwa, jako ironiczna. Oznacza to, że także część wypowiedzi, która odnosi się do świata rzeczywistego, poprzez jej związek ze sferą nierzeczywistości, będzie rozumiana jako nierzeczywistość.

Można stąd wysnuć hipotezę, że w wypowiedziach, w których zakresom odniesienia, zgodnie ze sposobem rozumienia odbiorcy, przysługuje różny status, działa tendencja, aby zakresom tym przyznać taki wspólny sposób istnienia, który interpretacyjnie jest najmniej wątpliwy i najmniej zobowiązujący pod względem taktyki wobec partnera. Przy przemieszaniu zakresów rzeczywistości i nierealności podczas interpretowania wypowiedzi przeważnie przypisuje się wszystko zakresowi nierealności.

Dla praktyki komunikacyjnej powstaje tu jednak zagadnienie dominacji pewnych modalności ontologicznych. Bowiem reinterpretacji całości zakresu odniesień w sensie najprostszego statusu egzystencji może stać na przeszkodzie implikacja funkcji komunikacyjnej wypowiedzi. W relacji opartej na faktach lub w rozprawie naukowej wprowadzenie nierzeczywistych przedmiotów i stanów rzeczy jako rzeczywistych zostanie zawsze uznane i osądzone jako odchylenie, uchybienie albo błąd. Sygnalizowana *explicite* i/lub *implicite* funkcja komunikacyjna wypowiedzi musi więc dopuszczać pewną odpowiednią reinterpretację, w innym bowiem wypadku akt komunikacji kończy się niepowodzeniem.

Jeśli wypowiedź, która zawiera różne zakresy odniesień, ma być rozumiana jako zwarta, tzn. jako tekst, musi istnieć możliwość podporządkowania ich jednemu i tylko jednemu światu. Dla świata istnieją co prawda ze względu na indywidualne i ponadindywidualne rozumienie różnorodne realności, niemniej same w sobie relatywnie jednoznaczne normy w kryteriach rzeczywistości uczestników komunikacji. Przy tym rozumienie tego, co językowo należy referencjalnie do rzeczywistości,

²⁹ Zob. Wunderlich, *Terminologie...*, s. 114. Przykład Wunderlicha został tu przeformułowany, aby przedstawić stosunek nadawca/odbiorca.

jest ograniczające. Jednakże obowiązuje to w sposób zawężony dla „światów”, których przedmiotom i stanom rzeczy może być przyznany sposób istnienia tylko tego, co możliwe, lub tego, co całkiem nierzeczywiste. A więc dla wszystkich określonych funkcjonalnie klas tekstów, które tradycyjnie lub na mocy konwencji należą do nierealnego zakresu odniesienia, zasady te umożliwiają nie tylko reinterpretację także tych komponentów, które według obowiązujących kryteriów rzeczywistości należałoby zaliczyć do realności, w ten sposób, że są one rozumiane jako nierealne, ale także przemieszanie zakresów odniesień odmiennych sposobów istnienia nie jest oceniane jako odchylenie. Do klasy tekstów, w których jest akceptowana kombinacja przedmiotów i stanów rzeczy należących do różnych światów, należą przede wszystkim konwencjonalne gatunki literackie, które w odbiorze i nadawaniu nie podlegają regułom rzeczywistości i faktycznej możliwości. Do klasy tekstów, w których dopuszcza się również cudowność, nierzeczywistość i to, co faktycznie niemożliwe, należą przede wszystkim baśnie, legendy i podania. Przedmioty i stany rzeczy, które w rzeczywistości wykluczają się, zaczynają się tu nadawać do połączenia i są ze sobą łączone. Właściwości ludzi i rzeczy są potęgowane ponad rzeczywistą miarę (np. niemęczenie się, brak chorób, długość życia) albo też przenoszone (właściwości istot żywych na nieożywione itd.). W ogóle obowiązuje zasada, że nierzeczywistość wyraża się w kombinowaniu istniejących i/lub niemożliwych przedmiotów oraz w spotęgowaniu właściwości i ich przenoszeniu. Całkowita bowiem inność jest nie do pomyślenia i nie do wyrażenia środkami językowymi: tak jak świat bogów, duchów i postaci mitologicznych, aby mógł być językowo ukształtowany, zawsze zostaje sprowadzony do „słownictwa realności”, tak też sposób bycia i właściwości Boga mogą być opisywane tylko jako podwyższenie i absolutyzacja rzeczywistych cech ludzkich³⁰.

Kombinacjami są np. centaury, fauny, nimfy, gryfy i Pegaz, spotęgowaniem cech są: wiekuiste życie, wieczność [czyli ciągle „teraz”], dobro i sprawiedliwość; przeniesienie cech wykazują mówiące i działające rzeczy, myślące zwierzęta itd.

Formy przejściowe tworzą klasy tekstów należące do literatury fantastycznej, których cechą wyróżniającą jest właśnie konfrontacja kryteriów rzeczywistości z zawartym wewnątrz elementem niewyjaśnialnym, utopia i *science fiction*³¹. Tymczasem klasy tekstów, które są odbierane i nadawane zgodnie z postulatami poetyki i/lub ideologii wyłącznie we-

³⁰ Pojęcie „słownictwo realności” zapożyczono od H. Brocha (*Gesammelte Werke*, t. 6, s. 328): „Poezja np. nie spaja dowolnie słów (z wyjątkiem dadaizmu), lecz określone sytuacje (...). Tylko najbardziej fantastyczna i irrealna poezja składa się z tego rodzaju słownictwa”.

³¹ Zob. znakomite opracowanie T. Todorova, *Einführung in die fantastische Literatur [Introduction à la littérature fantastique]*. München 1972.

dług kryteriów prawdopodobieństwa, zawierają zakres odniesień niekoniecznie realności, ale realnej możliwości. „Prawdopodobne” jest bowiem to, co zgodnie z akceptowanymi kryteriami rzeczywistości w znacznej mierze (i nie tylko jako zjawisko wyjątkowe) może być uznane za zgodne z tymi kryteriami. Wynika stąd, że zależnie od klasy tekstu i jego funkcji illokucyjnej stosowane są dane kryteria rzeczywistości w różnej mierze jako wielkość stosunkowa wobec zakresów odniesienia i ich potencjalnego przemieszania. Można przy tym wyróżnić:

a) teksty, które tylko wówczas można uznać za akceptowalne, gdy z punktu widzenia odniesień do pojmowania rzeczywistości są spójne;

b) teksty, do których zakresu odniesień i założeń stosują się kryteria prawdopodobieństwa, tzn. faktycznych możliwości;

c) teksty, które także wówczas są akceptowane, gdy są wewnętrznie spójne, mimo że zakresy odniesień i założenia są różne od kryteriów rzeczywistości;

d) teksty, dla których akceptowania spójność w zakresie odniesień i założeń nie stanowi żadnego kryterium (poezja konkretna, dadaizm, teksty hermetyczne i absurdalne).

W klasach a, b i c fikcyjne są takie przedmioty i stany rzeczy, które mimo sprzecznych norm odbiorcy i/lub nadawcy zostają w wypowiedzi intencjonalnie zreinterpretowane pod względem sposobu istnienia.

3.1.3.3. Teksty mogą więc konstytuować niezależne od świata rzeczywistego światy przemieszczone przestrzennie i/lub czasowo, wymyślone, wyobrażone. Niezależnie od tego, jaki sposób istnienia zostanie przyznany tym światom, mogą one zostać umieszczone w „płaszczyźnie wskazywania [*das Zeigfeld*]”, jak to opisał K. Bühler³². Ta płaszczyzna wskazywania istnieje według niego dla każdego zwrotu językowego, a także dla uczestników komunikacji, zwłaszcza zaś dla nadawcy wypowiedzi, jako faktyczny punkt wyjścia w koordynacji „tu—teraz—ja-origo”, wskazywanie wyobrażeniowe [*Deixis am Phantasma*], tzn. zarówno dla „królestwa wspomnień”, jak i dla „królestwa twórczej fantazji”³³. Nadawca i odbiorca mogą przenieść się do tak skonstruowanego świata wypowiedzi i w nim się swobodnie poruszać. Obok przeprowadzonych przez Bühlera rozróżnień dotyczących rodzajów „przeniesienia”³⁴ rysuje się jednak dalsza dyferencjacja pod względem pozycji nadawcy i odbiorcy wobec referencjalnie założonych światów. To rozróżnienie rozstrzyga bowiem również o funkcji komunikacyjnej, jaką przypisuje się wypowiedzi.

W wypadku opowiadania o okolicznościach przeszłych, ale rozumianych jako rzeczywiste, powstaje między tym, co opowiadane, a opowiadającym „ja” referencjalna identyczność — jeśli można obstawać przy

³² Zob. Bühler, *op. cit.*, s. 79—148.

³³ *Ibidem*, s. 124 n.

³⁴ *Ibidem*, s. 134 n.

ściślejszej ciągłości „ja”. Podobnie „ty” wypowiedzi i odbiorcy są referencjalnie identyczne. Przeniesiony system koordynacji przestrzenno-czasowej tworzy się wtedy, gdy lokalno-temporalne deiktacje są kształtowane nie z perspektywy opowiadającego, tylko z perspektywy opowiadanego „ja”.

Wtedy odwróciłem się i poszedłem stamtąd w kierunku dworca...

versus:

Teraz odwróciłem się i poszedłem stamtąd na lewo...

(przy czym w drugim wypadku kierunek „na lewo” można z kontekstu zidentyfikować z kierunkiem dworca). Pragmatyczne funkcje wypowiedzi, w których przyjęta jest referencjalna identyczność „ja” opowiadającego i opowiadanego, są jednak inne niż w wypadku wypowiedzi, w której rola nadawcy i/lub odbiorcy jest intencjonalnie zreinterpretowana, ufikcyjniona przez rozszczepienie. Nie istnieje tu zatem żadna referencjalna identyczność z realnym „ja” nadawcy bądź z realnym „ty” odbiorcy; do czaso-przestrzennego wskazywania wyobrażeniowego dochodzi więc również personalne wskazywanie wyobrażeniowe; następuje w takich wypadkach przeniesienie na inne „ja”-*origo* z odpowiednimi reinterpretacjami wypowiedzi w jej funkcjach symptomatycznej, sygnałnej i wartościującej.

Mimo że zjawisko rozszczepienia i intencjonalnej reinterpretacji takich składników komunikacji jak nadawca, odbiorca i zakres odniesienia może być obserwowane i egzemplifikowane przede wszystkim w tekstach literackich, nie jest ono jednak cechą wyróżniającą literaturę. Możliwość intencjonalnej reinterpretacji i wpływu na pragmatykę komunikacji istnieje we wszystkich typach komunikacji werbalnej: w dyskusjach, w mowach politycznych i sądowych, przy lekturze średniowiecznego opisu podróży i powieści XVIII-wiecznej. Uwzględniając wielość form komunikacji, należy zdefiniować pojęcie fikcyjności.

3.1.4. Fikcyjność — definicja i zastosowanie

3.1.4.1. Zarysowane tu określenie fikcyjności także przedmiotów i stanów rzeczy jako wyniku intencjonalnej reinterpretacji ich sposobu istnienia wprowadza to pojęcie nie tylko jako operacyjne, ale także pozwala uniknąć wieloznaczności takich terminów jak fikcyjny i irrealny. Pojęcie „fikcyjny” jako synonim „irrealnego”, „niereczywistego”, „wymyślonego”, jest nie tylko nieprecyzyjne i mylące, ale nawet zbędne. W zaproponowanym tu rozumieniu zbyteczne staje się wprowadzanie chwytów tak dyskusyjnych i spornych jak *common sense*, który wprowadza Hans Reichenbach w *Elements of Symbolic Logic*³⁵, aby utworzyć

³⁵ Zob. H. Reichenbach, *Elements of Symbolic Logic*. New York 1966, s. 274—284, zwłaszcza s. 275: „Jeżeli rzeczy subiektywne uważamy za fikcyjne, idziemy za koncepcją logicznego empiryzmu, jak w równej mierze — interpretacją zdrowego rozsądku”.

pojęcie „fikcyjny (*fictitious*)”. U Reichenbacha bowiem istnieją wymienione wieloznaczności.

Reichenbach w ten sposób wyjaśnia wprowadzenie fikcyjnych przedmiotów:

Czasem jest wygodnie (...) mówić o istnieniu czegoś w znaczeniu fikcyjnym, a także wprowadzać klasy fikcyjnych przedmiotów, co ułatwia opisywanie świata⁸⁶.

Do tych fikcyjnych przedmiotów Reichenbach zalicza przede wszystkim przedmioty domniemane. Można bowiem rozróżnić przedmioty, które istnieją fizycznie, i takie, które istnieją tylko jako domniemania, jak przedmioty snu, czy osoby i rzeczy na ekranie kinowym, które są tylko różnicami barw i jasności ekranu. Te ostatnie przedmioty są fikcyjne, istnieją tylko jako „przedmioty subiektywne” w przeciwieństwie do istniejących realnie „przedmiotów obiektywnych”.

„Egzystencję logiczną” przypisuje Reichenbach przedmiotom, które wprawdzie nie istnieją rzeczywiście, ale o których można tworzyć logicznie sprawdzalne zdania. Trzecia forma fikcyjnej egzystencji przysługuje wyrażeniom propozycjonalnym w takich zdaniach, jak:

Piotr sądzi, że Jan został zabity.

Na gruncie wypowiedzi nie można tu rozstrzygnąć, czy osoba Jana, do której referencjalnie odnosi się twierdzenie, rzeczywiście została zabita, czy nie. To samo obowiązuje w wypadku zdań, które są zdominowane przez czasowniki performatywne jak wątpić, zaprzeczać itd., podczas gdy w wypadku np. „wiedzieć” egzystencja nie jest fikcyjna.

Dalsze formy egzystencji fikcyjnej przysługują według Reichenbacha „przedmiotom intencjonalnym” i wypadkom „egzystencji literackiej”. Przedmiot intencjonalny pojawia się w zdaniach typu:

Piotr chciał mieszkać w Hamburgu.

O realnej egzystencji „zamieszkania w Hamburgu” nic nie wiadomo, ponieważ nie jest rozstrzygnięte, czy intencja, życzenie, zamiar został kiedykolwiek urzeczywistniony. Literacka egzystencja przysługuje według Reichenbacha przedmiotom, do których referencjalnie odsyłają teksty literackie.

Reichenbachowskie określenie różnych form fikcyjnej egzystencji opiera się na zasadach logiki, na logicznej strukturze zdań, a nie wypowiedzi. Jednakże na gruncie struktury logicznej nie może być rozstrzygnięte, jaki sposób istnienia przyznaje nadawca lub odbiorca odpowiednim zakresom odniesienia w danej sytuacji, jak również nic nie jest powiedziane o założeniach i presupozycjach, które wpływają na przykładowe zdania, kiedy są one w y p o w i a d a n e.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 274.

Dla wypowiedzi nie trzeba jednak wprowadzać fikcyjności jako oddzielnego sposobu istnienia; modalność rzeczywistości, możliwości i konieczności wraz z ich negacjami całkowicie wystarcza do określenia sposobu istnienia, jaki mają przedmioty i stany rzeczy dla partnera komunikacji. Przeciw uznawaniu fikcyjności za odrębny sposób istnienia można wysunąć dodatkowo argument, że przedmioty i stany rzeczowe pojmowane jako „irrealne” mogą zyskać inny status tylko po przekształceniu kryteriów rzeczywistości. Te kryteria nie zmieniają się jednak przez to, że przedmioty i relacje określone jako irrealne są np. przedstawione w powieści jako realne.

Jednakże pytanie, czy poszczególne modalności są tylko subiektywnymi konstruktami, czy też istnieją obiektywnie, może być rozstrzygnięte tylko wewnątrz pewnego systemu filozoficzno-światopoglądowego. Idealista czy agnostyk rozstrzygną je inaczej niż przedstawiciel światopoglądu materialistycznego. Ponieważ jednak kontrowersja utrzymuje się także i dziś, a jej rozstrzygnięcia zależą nie tylko od jednostkowych preferencji, ale także od pozycji społecznej i przynależności do pewnego porządku społecznego, w pełni uzasadnione jest, aby pojęcia fikcyjności nie obciążać problematyką filozoficzno-światopoglądową, a wprowadzić operacyjne rozumienie fikcyjności. Za takim rozstrzygnięciem przemawia fakt, że także przedstawiciele różnych stanowisk mogą się porozumiewać i porozumiewają się, i przede wszystkim — mimo różnic gnoseologicznych — można wprowadzić uzgodnienie, że istnieją różne „światy”, do których odsyłają wypowiedzi językowe.

3.1.4.2. A więc niezależnie od tego, jaki sposób istnienia zostanie przyznany pewnemu przedmiotowi lub stanowi rzeczy, jakie kryteria zostają uznane za kategorie możliwości, rzeczywistości i konieczności, i wreszcie, jaki stopień odpowiedniości do rzeczywistości zostanie przyznany poszczególnym modalnościom, dla określenia fikcyjności konieczne jest tylko rozstrzygnięcie, że uczestnicy komunikacji uznają istnienie różnych światów i odpowiednio — że pewne przedmioty i stany rzeczy mogą być przypisane do tych światów. Zasady i sposoby tego przyporządkowania mogą być różne. Dopiero ta koncepcja umożliwia także opisanie komunikacji diachronicznej i diatopicznej, tzn. komunikacji między uczestnikami różnych porządków społecznych, reprezentantami odmiennych światopoglądów, koncepcji rzeczywistości itd.³⁷

Drugim założeniem dla określenia pojęcia fikcyjności jest przyjęcie możliwości intencjonalnej reinterpretacji sposobów istnienia przedmiotów i stanów. Także i tu mogą powstawać kontrowersje zależnie od poglądów podmiotów porozumiewających się na temat, jaki sposób istnienia

³⁷ Zainteresowanie tą koncepcją zawdzięczam kolokwium poświęconemu innowacjom i ich teorii, które na uniwersytecie w Mannheim zorganizował prof. Reiner Specht. Zob. R. Specht, *Innovation und Folgeleistung*. Stuttgart 1972, zwłaszcza s. 11—42.

powinien przysługiwać w wypowiedzi domniemanym zakresom odniesień i jakie nowe — tzn. powstałe w wyniku reinterpretacji — sposoby istnienia są dla nich właściwe. Rozstrzygający jest jedynie fakt reinterpretacji.

Zgodnie z tymi dwoma założeniami definiuję fikcyjność: Fikcyjne są przedmioty i stany, które są reinterpretowane intencjonalnie przez podmiot pod względem ich sposobu istnienia dla określonej czasoprzestrzeni wbrew obowiązującym w danym punkcie czasowym dla podmiotu pojęciom o sposobie istnienia tych przedmiotów i relacji.

Aby przedmiot lub stan rzeczy stał się jednak dla określonego podmiotu fikcyjny, reinterpretacja, tzn. przyporządkowanie przedmiotu lub stanu do innej sfery istnienia niż faktycznie dla podmiotu obowiązująca, musi nastąpić intencjonalnie, tzn. świadomie, wolicjonalnie i ze względu na określony cel. Dalej reinterpretacja dokonuje się dla określonej czasoprzestrzeni, którą wyznacza momentalność lub trwanie reinterpretacji. Tak więc przykładowo irrealne przedmioty i stany mogą zostać zreinterpretowane jako realne tylko dla czasoprzestrzeni, którą obejmuje wytwarzanie wypowiedzi do poziomu zdania; również określone operacje z tymi przedmiotami na gruncie konwencji, praktyki itd. są możliwe tylko w czasie trwania lektury lub też dla czasoprzestrzeni, w której podejmuje się reinterpretację. To ostatnie obowiązuje może przy tworzeniu irrealnych i faktycznie niemożliwych relacji w fikcjach prawnych i przyrodniczych³⁸.

Reinterpretacji może więc dokonać pewna jednostka, może jednak być ona przeprowadzana i akceptowana przez różne jednostki, grupy, warstwy społeczne i zbiorowości w wypadku kointencjonalności. Jednakże zgodnie z definicją fikcyjność istnieje tylko wtedy, gdy reinterpretacja następuje intencjonalnie jako świadome przekształcenie pojmowania sposobu istnienia właściwego przedmiotowi reinterpretowanemu.

3.1.4.3. Potencjalnie podstawą reinterpretacji może stać się każdy sposób istnienia i może ona prowadzić do dowolnego sposobu istnienia. Jeśli wyróżni się trzy podstawowe modalności: „rzeczywistość”, „możliwość” i „konieczność” oraz ich negacje jako wystarczające do określenia sposobów istnienia przedmiotów, stanów i związków między nimi, to czysto teoretycznie należy założyć 30 różnych możliwości ufikcyjnienia w znaczeniu intencjonalnej reinterpretacji³⁹. Ze względu na specyficzne relacje różnych modalności między sobą reinterpretacje uzyskują

³⁸ Na temat pojęcia fikcji zob. rozdz. 3.2, s. 305.

³⁹ Przy przyjęciu większej lub mniejszej liczby modalności liczba możliwych przypadków zmienia się zgodnie ze wzorem: $x = n(n - 1)$, gdzie x — liczba możliwych przypadków, n — liczba przyjętych modalności.

bardzo różnorodne znaczenia zależne od modalności wyjściowej, modalności zreinterpretowanej i ich wewnętrznych konsekwencji. Wszystko, co rzeczywiste, jest także możliwe, a zatem reinterpretacja czegoś „rzeczywistego” na „możliwe” staje się irrelevantna, podczas gdy relacja odwrotna („możliwe” na „realne”) stanowi przykład „czystej” reinterpretacji. Stosunek sześciu modalności można przedstawić za pomocą schematu, który (w nieco zmodyfikowanej formie) został zaproponowany przez Oskara Beckera w 1930 r.⁴⁰:

$$\begin{array}{l} M \text{ — — — — — } N \\ R \text{ — — — — — } F \\ K \text{ — — — — — } K', \end{array}$$

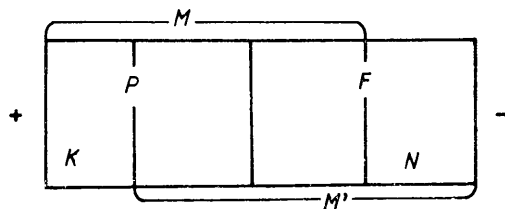
gdzie M oznacza możliwość, N — niemożliwość, R — rzeczywistość, F — niereczywistość, czyli fałsz, K — konieczność, K' — niekonieczność.

Ze schematu wynika, że:

1. Wszystko, co jest rzeczywiste, jest również możliwe;
2. Nie może być coś jednocześnie konieczne i niemożliwe;
3. Nie wszystko, co prawdziwe, jest także konieczne;
4. Coś niereczywistego może okazać się możliwe, itd.

Odpowiednio do relacji tych modalności można zaproponować gradację reinterpretacji, która poza innymi rozstrzyga także o funkcji komunikacyjnej wypowiedzi. „Czystą” reinterpretację — i tym samym ufikcyjnienie — spotykamy w każdym wypadku intencjonalnego tworzenia negacji zamiast rozumienia „właściwego” sposobu istnienia, jak również przy przekształceniu niemożliwości w rzeczywistość, niereczywistości w konieczność, a także przedstawieniu tego, co konieczne i rzeczywiste, jako niereczywiste czy niemożliwe. We wszystkich innych

⁴⁰ Por. O. Becker, *Zur Logic der Modalitäten*. W: *Jahrbuch für Philosophie und phänomenologische Forschung*. Hrsg. E. Husserl, 1930, s. 497—548, zwłaszcza model na s. 510. Model Beckera w nieznacznie zmodyfikowanej formie przejął Segeth, ponieważ w tej formie relewantne treści ukazane są wyraźniej. W oryginalnym modelu Beckera przedstawia się następująco:



gdzie K — konieczny, P — prawdziwy, F — fałszywy, N — niemożliwy, M — możliwy, M' — w miarę możności fałszywy (niekoniecznie). Duży prostokąt przedstawia *universum* wypowiedzi (*universe of discourse*). Skoro nie chodzi tu o ściśle sformalizowaną i dotyczącą jedynie wypowiedzi logikę modalności, lecz o możliwości klasyfikacji sposobów istnienia przedmiotów i relacji, pojęcie modalności powinno każdorazowo określać pewną klasę sposobu istnienia.

wypadkach fikcyjność istnieje tylko wtedy, gdy reinterpretacja spowoduje nie przekroczenie modalności i przecinanie się zakresów, lecz różnicę w ilości modalności bez ich przekraczania.

Do przetworzonych form percepcji należy zaliczyć również przyporządkowanie treści percypowanych do różnych „światów”, czy to będzie na gruncie własności i relacji percypowanego, czy też jedynie na podstawie form percepcji (np. sen). Choć to przyporządkowanie dokonuje się na szczeblu prepredykatywnointuicyjnym, może jednak być eksplikowane i uzasadnione. Jednakże generalne przyporządkowanie, które jest jednocześnie warunkiem orientacji w tych światach, umożliwia także całkowitą reinterpretację, ufikcyjnienie. Oznacza to, że ufikcyjnione mogą być nie tylko zakresy odniesień wypowiedzi, ale także dowolne inne zjawiska.

Dla komunikacji werbalnej wynika stąd, że obok własnej roli i roli partnera komunikacji mogą zostać ufikcyjnione także dalsze składniki sytuacji nadawczej i odbiorczej. Jeśli reinterpretacje dotyczą komponentów konstytuujących sytuację komunikacyjną, przekształca się przez to także środek komunikacji, informacja językowa: jej zawartość i jej struktura, jak również znaczenie i funkcja komunikacyjna. Dopiero określając fikcyjność nie jako specyficzny rodzaj istnienia, lecz jako intencjonalne zjawisko przekształcania i reinterpretacji, możemy określić te przekształcenia, które dotyczą informacji językowej, jak również cele i funkcje reinterpretacji. Fikcyjność mianowicie jako wynik intencjonalnej reinterpretacji nie jest bezwzględnie związana z warunkami komunikacji i procesem komunikowania się, ale może istnieć w każdej dziedzinie ludzkiego myślenia i działania, przedstawia zatem zjawisko psychologiczne, gnoseologiczne i prakseologiczne. Jeśli jednak ufikcyjnienie istnieje także w stosunkach komunikacji i może wpływać na ich warunki, fikcyjność jest także zjawiskiem pragmatycznym. I dlatego, ze względu na aspekt pragmatyczny, intencjonalności reinterpretacji przysługuje szczególne znaczenie.

3.1.4.4. Jeśli uczestnik komunikacji reinterpretuje intencjonalnie jeden lub kilka składników procesu komunikacyjnego, fikcyjność tych komponentów zaistnieje tylko w wypadku, gdy reinterpretacja nie ma na celu wprowadzenia w błąd bądź zmylenia partnera komunikacji i nie następuje dla zamaskowania prawdziwych intencji. To kryterium umożliwia rozgraniczenie pojęć fikcyjny i fingoany. Jeśli np. nadawca przyjmuje intencjonalnie zinterpretowaną rolę niezgodną z jego faktycznym stanowiskiem i zakłada przy tym, że intencjonalna reinterpretacja powinna być przez odbiorcę rozpoznana jako projektowana, to ufikcyjnienie roli nadawcy przedstawia pewien akt illokucyjny, w którym działają odpowiednie warunki dla powodzenia lub dla niepowodzenia. Inaczej gdy nadawca zakłada, że reinterpretacja ma pozostać nierozpoznana, gdy projektuje on określone efekty perlokucyjne,

których celem jest niedopuszczenie do rozpoznania reinterpretacji przez odbiorcę. Finguje on przy tym intencjonalnie przeinterpretowane składniki procesu komunikacyjnego, których reinterpretacja nie powinna zostać rozpoznana, w celu zmylenia, ukrycia, oszukania itd. Dla rozróżnienia „fikcyjny”/„fingowany” decydujący jest aspekt jednostek biorących udział czynny lub bierny, jak również stopień hipostazy. Ta sama bowiem reinterpretacja może w różnych aspektach prowadzić jednocześnie do ufikcyjnienia i fingowania. Może to wyjaśnić przykład:

A, B i C są partnerami komunikacji. Gdy A przesadnie chwali partnera B, mimo iż tak nie sądzi, to A przyjmuje w takim wypadku pewną niewłaściwą, zreinterpretowaną, tzn. fikcyjną rolę. A, znając B oraz konstruując w pewien sposób swoją wypowiedź, może być pewny, że B nie dostrzega fikcyjnej roli A, a zatem pochwała będzie przyjęta jako szczerą. A przyjmuje pewną rolę fingowaną w stosunku do B. Jednak w trakcie wypowiedzania pochwały A mruga porozumiewawczo do trzeciego partnera komunikacji — C, aby mu zasygnalizować, że pochwała nie zgadza się z jego (A) poglądami o B. A zakłada przy tym, że C zgodnie z mimicznym znakiem umownym rozpozna intencjonalną reinterpretację roli A. A przyjmuje więc rolę fikcyjną w stosunku do C. Jeśli natomiast B nie rozpoznaje roli A, jeśli projektowane przez A efekty perlokucyjne osiągną swój cel, to dla B nie istnieje w ogóle reinterpretacja. Jeśli jednak B rozpozna projektowane przez A oszustwo, np. widząc znak porozumiewawczy A skierowany do C — i mimo to przyjmuje pochwałę, przybierając oczekiwaną wobec niego rolę, to także B zmienia swoją rolę na fikcyjną. Jednak zależnie od tego, czy to ufikcyjnienie przenoszone jest na A, B może przyjąć wobec A rolę fingowaną. B rozpoznaje rolę A jednocześnie jako fikcyjną i jeśli B widzi też intencję oszukania — fingowaną. Wynika stąd, że dla każdego spośród trzech uczestników komunikacji reinterpretacja roli A może się przedstawiać inaczej:

— dla A istnieje ufikcyjnienie (przez intencjonalną reinterpretację własnej roli i wobec C jako akt illokucyjny) oraz sfingowanie (próba oszukania B);

— dla C w zachowaniu komunikacyjnym A istnieje równocześnie ufikcyjnienie (wobec samego C) i sfingowanie (A wobec C), jednak tylko wtedy, gdy odczyta on znak porozumiewawczy jako sygnał ironizujący akcją językową;

— dla B albo nie istnieje reinterpretacja (A odniósł sukces), albo też pojawia się równocześnie ufikcyjnienie i sfingowanie, zależnie od tego, w jakiej mierze rozpoznaje on reinterpretację roli A i zamiar oszustwa.

Przy przedstawianiu tej sytuacji komunikacyjnej i możliwych typów rozumienia ról komunikacyjnych jej uczestników przyjęliśmy pozycję podmiotu analizującego, ponieważ dla samych uczestników role partnerów komunikacji mogą stanowić tylko przedmiot domniemań

i przypuszczeń, dokonaliśmy więc hipostazy analitycznej, zakładając, że komunikacyjna rola każdego uczestnika może zostać jednoznacznie określona.

Nie wyjaśniliśmy jednak jeszcze przekształceń, które zachodzą przy reinterpretacji składników z punktu widzenia środków komunikacji, a zwłaszcza komunikatu językowego. Dopiero uwzględniając rolę tych środków, można rozgraniczyć pojęcia fikcyjności i fikcjonalności oraz określić pojęcie fikcjonalności i funkcje fikcji.

3.2. Fikcjonalność i fikcja

Każda intencjonalna reinterpretacja sposobu istnienia przedmiotów i stanów rzeczy jest ufikcyjnieniem. Dopiero wtedy jednak to ufikcyjnienie staje się komunikacyjnie relewantne, gdy albo jest komunikowane, albo też dotyczy któregoś ze składników procesu komunikacji. W modelu komunikacji Bühlera, a szczególnie w późniejszych rozróżnieniach wprowadzonych w modelu Jokobsona, obowiązuje zasada, że informacja językowa jest skorelowana z tymi składnikami: jako „wypowiedź”, tzn. komunikat językowy, który jest wytwarzany i odbierany w określonej sytuacji przez określonych uczestników komunikacji, informacja związana jest w pewien specyficzny sposób w różnorodnej hierarchii dominant i podporządkowanych relacji ze składnikami procesu komunikacji. Można wprawdzie określić każde ufikcyjnienie jako komunikacyjnie relewantne, jeśli samo dla siebie ufikcyjnia odpowiednie reinterpretowane przedmioty i stany rzeczy, jednak nie bierze się wtedy pod uwagę szczególnego przypadku komunikacji „refleksyjnej”, a więc komunikacji ograniczonej do wymiany informacji między podmiotami.

Jednakże przez ufikcyjnienie składników komunikacji wypowiedzi nie stają się „fikcyjne”, jeśli nie są reinterpretowane w ich sposobie istnienia. Natomiast fikcjonalność wypowiedzi zakłada relację wypowiedzi do fikcyjnych składników procesu komunikacji.

3.2.1. Fikcjonalność

3.2.1.1. Podczas gdy „fikcyjność” z definicji oznacza intencjonalnie reinterpretowany sposób istnienia przedmiotów i relacji, to „fikcjonalność” określa stosunek wypowiedzi (albo innych porównywalnych form aktualizacji przez media komunikacyjne) do fikcyjnych (i niefikcyjnych) składników procesu komunikacji. Fikcjonalność określa więc relacja wypowiedzi do tych składników, których koniecznym i wystarczającym warunkiem jest fikcyjność jednego lub przynajmniej jednego składnika.

Jako tak zdefiniowana wielkość relacyjna fikcjonalność związana jest ze środkami komunikacji: z wypowiedziami (w tym także tekstami językowymi) i innymi środkami aktualizacji kodu komunikacyjnego, jak

projekcja filmowa, pantomima, taniec, przedmioty sztuk przedstawiających itd. Ograniczenie do form aktualizacji jest uzasadnione tym, że przynajmniej jeden ze składników komunikacji musi być intencjonalnie reinterpretowany. Tak więc również fikcjonalność jest konstruowana pragmatycznie. Każda wypowiedź językowa i każda forma aktualizacji innych mediów komunikacyjnych może w każdej sytuacji zostać ufikcyjniona, ponieważ istnieje potencjalna możliwość reinterpretacji składników w każdej sytuacji językowej, tzn. utajona fikcyjność składników komunikacji.

Fikcjonalność nie ogranicza się więc — jak np. u Käte Hamburger — do tekstów literackich, albo nawet do pewnych gatunków literatury, potencjalnie bowiem jest ona możliwa do urzeczywistnienia w każdej sytuacji komunikacyjnej. Wypowiedź jest zatem fikcjonalna, jeśli:

— fikcyjna jest rola nadawcy ze względu na jej reinterpretację przez samego nadawcę lub przez odbiorcę;

— fikcyjna jest rola odbiorcy ze względu na intencjonalną reinterpretację przez odbiorcę, albo też kointencjonalne przyjęcie fikcyjnej roli sugerowanej lub zalecanej przez nadawcę;

— przedmioty i relacje, do których referencjalnie odnosi się wypowiedź, zostały intencjonalnie zreinterpretowane pod względem sposobu istnienia — intencjonalnego przekształcenia dokonuje nadawca, odbiorca lub — kointencjonalnie — nadawca i odbiorca;

— w wypadku kombinacji tych fikcyjnych składników.

Wypowiedzi (teksty itd.) tylko wtedy są „fikcyjn e”, gdy podlegają reinterpretacji pod względem ich sposobu istnienia. Tekstami fikcyjnymi są np. teksty, które są rozumiane i uświadamiane jako należące do nierzeczywistości, lecz intencjonalnie przedstawiane są jako rzeczywiste, jak np. w popularnej fikcji „wydawcy”, kiedy narrator powołuje się na nierzeczywiste dokumenty, listy itd. Jeśli jednak celem jest oszukanie np. dla uzasadnienia pozycji prawnej (przykład: tzw. darowizna Konstancyjna), to egzystencja tego tekstu jest fingowana.

Jednakże w wypadkach, gdy wypowiedzi są faktycznie nadawane, lecz nie są reinterpretowane pod względem sposobu istnienia, są one fikcjonalne na gruncie relacji do fikcyjnych składników.

3.2.1.2. Pojęcie „fikcjonalny” bądź „fikcjonalność” może także w pełni zasadnie zostać rozszerzone na przedmioty i stany rzeczy, które są przedstawiane i kształtowane w wypowiedzi ufikcjonalnionej przez ufikcyjnienie jednego ze składników. Fikcyjny jest np. narrator powieści, jeśli występuje w tekście jako pewne „ja” odszczepione od nadawcy i stanowi pewną przyjętą przez nadawcę tekstu niewłaściwą rolę. Jeśli jednak w tekście, który zostaje ufikcyjniony właśnie przez to rozszczepienie nadawcy, narrator konstytuuje się jako „persona”, która ujawnia się wprost, lub też poznajemy ją pośrednio poprzez styl, wartościowanie, w refleksjach w obecności pierwiastka uczuciowego przy

przedstawianiu i w apellatywnych momentach tekstu, to takiego narratora należy uznać za fikcjonalnego. Podobnie ukształtowana w tekście i modelowo przedstawiona rola odbiorcy jest fikcjonalna. Jeśli jednak to fikcjonalne, ukształtowane w medium językowym modelowe przedstawienie zachowania recepcyjnego odbiorcy ma wpływać na realnego czytelnika, odbiór polega na przyjęciu przez realnego czytelnika pewnej niewłaściwej, tzn. fikcyjnej roli.

I w końcu fikcjonalny jest pewien „świat” mimetycznie zbudowany w wypowiedzi lub innych formach urzeczywistnienia. Tę „rzeczywistość przedstawioną” możemy określić jako fikcjonalną, ponieważ zakres odniesienia wypowiedzi stał się fikcjonalny przez intencjonalną reinterpretację jednego lub więcej składników procesu komunikacyjnego. Zakres odniesienia staje się fikcjonalny także wtedy, gdy ufikcyjniona zostaje tylko rola nadawcy lub odbiorcy tekstu. Fikcyjność tych składników zmienia bowiem wypowiedź w jej funkcjach pragmatycznych, jak to można zobrazować na przykładzie narratora w tekstach narracyjnych.

Świat przedstawiany przez fikcyjnego narratora, który ewentualnie nawet się w nim porusza i działa, jest reinterpretowany w swoim sposobie istnienia właśnie przez tę perspektywę przedstawienia, przez fikcyjne „ja”-*origo*: świat, który powstaje za pośrednictwem pewnego fikcyjnego „ja”, a dokładniej — przez pośrednictwo nadawcy w pewnej fikcyjnej roli, nie może być światem rzeczywistym. Hipotezie tej (wydawałoby się) przeczy fakt, że także wypowiedzi, które konwencjonalnie są określane jako fikcjonalne (np. powieść i inne teksty literackie), mogą zawierać wyłącznie lub częściowo przedmioty i stany rzeczy pojmowane jako „rzeczywiste”. Każde odwołanie do historycznych wydarzeń i postaci, odniesienie do miejsc topograficznie określonych i usytuowanie wydarzeń w określonym i możliwym do podania czasie zdaje się wykluczać fikcjonalność przedstawionego świata. Części i fragmenty rzeczywistości w świecie przedstawionym powieści, dramatu itd. są interpretowane, jakby ich funkcją było podwyższyć wiarygodność i zapewniać charakter rzeczywistości. Trzeba jednak dodać, że tekst lub wypowiedź są fikcjonalne także wtedy, gdy cały świat przedstawiony odpowiada akceptowanym kryteriom rzeczywistości, jednak reinterpretowana intencjonalnie jest rola któregoś z uczestników komunikacji. Włączenie fragmentów i części rzeczywistości w tekst fikcjonalny pełni więc funkcję, którą można raczej zaciemnić niż wyjaśnić za pomocą pojęć takich jak „wiarygodność”.

3.2.1.3. Przedmiotom i stanom rzeczy, które są rozumiane jako rzeczywiste, lecz jednocześnie są elementami świata tekstu fikcjonalnego, przysługuje *quasi*-podwójna egzystencja. Z jednej strony w recepcji tekstu fikcjonalnego przyjmowane są jako rzeczywiste, z drugiej jednak przez włączenie do tekstu fikcjonalnego zostają przekształcone fikcjonalnie: stają się integralną częścią świata fikcjonalnego. Ze względu na

to podwójne przyporządkowanie czy możliwość zaliczenia do dwóch światów fragmenty rzeczywistości mają ułatwiać intencjonalną/kointencjonalną reinterpretację także tych części świata przedstawionego, które są uświadamiane jako nierzeczywiste: nierzeczywista rola narratora dopiero wtedy przekształca się w rolę fikcyjną, gdy dla określonej rozpiętości czasowej intencjonalnie zostanie przedstawiona jako rzeczywista. Intencjonalną reinterpretację tego, co irrealne, w to, co realne, ułatwia to, że temu, co przedstawione przez narratora, może zostać przyznany status rzeczywistości. A więc zgodnie z tym wzorowane na rzeczywistości części świata fikcyjnego prowadzą właściwie do przeciwieństwa „wiarygodności” itd.: jeśli te części sprzyjają procesowi intencjonalnej reinterpretacji, to przede wszystkim konstytuują one fikcyjność składników komunikacji, tu roli nadawcy i wraz z tym fikcyjność tekstu czy wypowiedzi. Jeśli ze względu na wpływ odbiorcy następowaloby odczytanie w sensie wiarygodności, realnego charakteru przedstawianego świata, braku przetworzenia itd., taka rola — przez nadawcę intencjonalnie zreinterpretowana — musiałaby zostać rozpoznana jako po prostu nie zreinterpretowana lub odczytana jako zamiar wprowadzenia w błąd. Tekst stałby się w ten sposób kłamstwem, a nie tekstem fikcyjnym.

Gdy nadawca intencjonalnie reinterpretuje swoją własną rolę, lecz odbiorca mylnie zakłada, że reinterpretacja ze względu na roszczenie sobie pretensji do wiarygodności przez to, co przedstawiane, powinna być ukryta lub cofnięta, wypowiedź w jej funkcjach symptomatycznej, sygnałnej i wartościującej zostaje odniesiona do realnego „ja” nadawcy i nie może nastąpić kointencjonalna reinterpretacja roli nadawcy. Odbiegający od nadawcy stosunek komunikacji nie mógłby kończyć się sukcesem, jeśli reinterpretacja jego roli byłaby częścią aktu illokucyjnego związanego z przekazem i recepcją wypowiedzi projektowanej jako fikcyjna. Podobna wypowiedź może być odbierana tylko wprost, jako „zeznanie rzeczywistości” albo jako projektowane wprowadzenie w błąd, gdy nadawcy mylnie przypisuje się pewną ukrytą celowo intencjonalnie zreinterpretowaną rolę.

Także to spostrzeżenie stanowi oczywistą sprzeczność z *Die Logik der Dichtung* Käte Hamburger. Według Hamburger opowiadanie w pierwszej osobie jest „fingowaną wypowiedzią rzeczywistą”⁴¹. Ta definicja jest wprawdzie konsekwentna w logicznym systemie Hamburger, jednakże dowodzi ona, że system ten musi prowadzić do wyników niemożliwych do utrzymania z powodu abstrahowania od funkcji komunikacyjnych i odejścia od oznak tych funkcji. Wraz bowiem z jednoznacznym przydzieleniem opowiadania w pierwszej osobie do klasy tekstów „powieść” czy „nowela”, pojawia się należąca do tekstu instrukcja dla odbiorcy, aby interpretował ten tekst jako fikcyjny w każdym wy-

⁴¹ Hamburger, *Die Logik...*, s. 247; zob. też s. 245—251.

padku, gdy podobne przyporządkowanie konwencjonalne sygnalizuje przynajmniej możliwość istnienia fikcyjnej roli nadawcy.

3.2.1.4. Wyłączenie fikcjonalną egzystencję mają przedmioty, które pojawiają się jedynie jako przedstawienia w tekstach fikcjonalnych (lub innych formach aktualizacji kodów komunikatywnych). Można więc wskazać je jako przykład przedmiotów fikcjonalnych. Chociaż Wilhelm Meister, Czerwony Kapturek, Oskar Matzerath, Osterhase i inne postaci fikcjonalne ani nigdy nie istniały, ani nie będą istnieć, można przecież odnosić się do nich w wypowiedziach, a nawet więcej, te wypowiedzi mogą być weryfikowane według kryteriów „prawda” i „fałsz”.

Na tę szczególną formę egzystencji zwraca uwagę R. Searle w *Speech Acts*⁴²; według niego należy wprowadzić przy tym rozróżnienie sposobów mówienia:

Można się do nich (tzn. do jednostek fikcjonalnych) odwoływać jako do postaci fikcjonalnych właśnie dlatego, że istnieją w fikcji. Ażeby to wyjaśnić, musimy odróżnić normalne, realne mówienie od pasożytniczych form wypowiedzi, takich jak powieść, gra sceniczna itd.⁴³

Searle wprowadza tu właśnie rozróżnienie „światów”, które stanowi założenie wstępne konieczne dla skutecznego komunikowania się, jak to już wcześniej powiedziano. Podczas gdy wypowiedź:

Dziś wieczorem przyjdzie do mnie na kolację Sherlock Holmes,

będzie odebrana jako dewiacja z powodu kombinacji zakresów odniesienia, które zalicza się do różnych światów, to wypowiedzi:

- 1) Werther popełnił samobójstwo
- i 2) Werther ożenił się, mając trzydzieści lat,

dzięki ograniczeniu do jednego świata, świata fikcji, mogą być nie tylko akceptowane, ale nawet sprawdzone pod względem prawdziwości. Każdy, kto zna dzieło Goethego, uzna (1) za prawdę, a (2) za fałsz. Możliwość takiego rozstrzygnięcia nie oznacza jednak, że przedmioty fikcjonalne można by zaliczyć do świata ponadmysłowego. Wynika stąd tylko, że podmioty mogą rozróżniać wiele światów i — w zakresie światów fikcjonalnych — akceptować pewną formę materializacji, która została wybrana przez jakiegoś określonego nadawcę na zasadzie konwencji (np. w przedstawieniu jednoróżców, nimf, centaurów) albo w wyniku własnego tworzenia (postacie powieści). „Prawdziwe” jest więc wewnątrz fikcjonalnego świata to, co jest zgodne z przedstawieniem lub odpowiednią materializacją, „fałszywe” zaś to, co od niego odbiega. Podczas gdy niefikcjonalne wypowiedzi dotyczą świata faktów i przynajmniej potencjalnie mogą być weryfikowane lub falsyfikowane przez sprawdzenie tych faktów, to według Searle’a istnieje w wypowiedziach fikcjonalnych

⁴² Zob. J. Searle, *Speech Acts*. Cambridge 1969, s. 78—79.

⁴³ *Ibidem*, s. 78.

przeciwna wobec tej referencji „wertykalnej” referencja „lateralna” czy „horyzontalna”, polegająca na wzajemnym powiązaniu ze sobą elementów⁴⁴.

Teza Searle'a prowadzi jednak do paradoksu, ponieważ z jednej strony podkreśla, że przedmiotom fikcyjnym nie przysługuje żaden *special mode of existence* [szczególny sposób istnienia], z drugiej jednak posuwa się dalej: „*Sherlock Holmes does not exist at all, which is not to deny that he exists-in-fiction* [Sherlock Holmes wcale nie istnieje, co nie przeszkadza, że istnieje on w fikcji]”⁴⁵. Ten paradoks można rozwiązać tylko wprowadzając pojęcie „intencjonalnej reinterpretacji”: fikcyjne przedmioty są irrealne, jednakże wypowiedzi i inne formy urzeczywistnienia przekształcają je w realne i w tym przekształceniu mogą być kointencjonalnie akceptowane.

Trzeba w tym miejscu wyjaśnić powody, dla których wewnątrz zarysowanego tu systemu nie można uznać „fikcyjnej egzystencji”. Przesłanką dla tej specyficznej formy istnienia jest materializacja w medium komunikacyjnym, pewne przedstawienie za pomocą znaków. O ile jednak znaki i połączenia znakowe są fikcyjne, o tyle zreinterpretowane przedmioty i relacje warunkowane są wyłącznie przez znaki. Istnieją tylko wewnątrz znaków i poprzez nie, przysługuje im więc tylko fikcyjna egzystencja.

Mimo że w przykładach pokazana została jedna z możliwości intencjonalnej reinterpretacji, a mianowicie najczęstsze i najłatwiejsze do zaobserwowania przekształcenie tego, co nierzeczywiste, w rzeczywiste, zasada ufikcjonalnienia wypowiedzi obowiązuje także przy reinterpretacji innych sposobów istnienia i innych składników konstytutywnych. Nie zamyka to oczywiście możliwości interferencji elementów fikcyjnych i niefikcyjnych. Są one bowiem skorelowane w wypowiedzi i ta korelacja może wpływać na sposób istnienia, a w szczególności rozumienie tego sposobu również w odniesieniu do niefikcyjnych elementów. Tak jak „prawdziwe” wypowiedzi czy ich części mogą zawierać kłamstwo, które nie wpływa jednak na jakość całej wypowiedzi, która nie staje się automatycznie kłamstwem, to również niereinterpretowane elementy i składniki komunikacji integrują z fikcyjnością przy intencjonalnej interpretacji, którą odbiorca rozpoznaje jako projektowaną przez nadawcę. Ta integracja nie umożliwia jednak pełnienia poszczególnych funkcji praktycznych przez takie wypowiedzi w całości projektowane jako fikcyjne.

W wypadku nieprzekształcenia ról partnera komunikacji przedstawienie rzeczywistości jako nierzeczywistej, możliwości jako niemożliwej, konieczności jako niekoniecznej jest tak samo wystarczającym warun-

⁴⁴ *Ibidem*, s. 79.

⁴⁵ *Ibidem*.

kiem fikcjonalności wypowiedzi jak przypadki odwrotne czy przechodzenie każdorazowo do innego sposobu istnienia. Jednakże te reinterpretacje fundują „fikcje”, wyznaczając w werbalizacji intencjonalnie, ze względu na określone cele i dla określonej rozpiętości czasowej, pewien niewłaściwy sposób istnienia przedmiotów i relacji, które w ten sposób przybierają inny status zgodnie z normą obowiązującą dla zreinterpretowanego sposobu istnienia.

3.2.2. Fikcja: jej formy i funkcje

3.2.2.1. Fikcję definiujemy jako werbalizację lub inną formę zakodowania fikcyjnych, tzn. zreinterpretowanych pod względem sposobu istnienia przedmiotów i relacji.

Ta definicja wyznacza fikcji „stopień *explicite* semantyczny” w rozumieniu Stachowiaka⁴⁶ i umieszcza ją w „sferze komunikacyjnej”. Uzasadnieniem takiego określenia fikcji wydaje się to, że fikcje dopiero wtedy stają się komunikacyjnie relewantne, gdy są kodowane w pewnej formie, a także że „stopień *explicite* semantyczny” niewątpliwie włącza „pierwszy stopień semantyczny”, a mianowicie fikcje konstruowane wyłącznie myślowo i tworzone w refleksywnej, monologowej komunikacji. Zatem ta forma konstruowania i tworzenia jest również zawarta w definicji. Aby jednak fikcje mogły funkcjonować w praktyce interpersonalnej, muszą co najmniej raz zostać skonkretyzowane za pomocą określonego kodu, przy czym językowi jako genetycznie prymarnemu systemowi znaków przysługuje funkcja nadrzędna.

Także różne możliwości fikcjonalizacji wypowiedzi zgodnie z definicyjnym warunkiem, że potencjalnie każdy spośród składników procesu komunikacyjnego może zostać ufikcyjniony na gruncie możliwej reinterpretacji, są równoważne, jednakże przekształceniom irrealne—realne, nie istniejące—istniejące i nierzeczywiste—rzeczywiste przysługują między fikcjami szczególne miejsce, ponieważ w wyniku tej reinterpretacji w praktyczną rzeczywistość komunikacyjną wprowadzone zostają zakresy, które w rzeczywistym świecie nigdy się nie uobecniły, ani też nie urzeczywistnią się w przyszłości. W fikcjach możliwe jest tymczasowe rozszerzenie zakresu rzeczywistości, tzn. pewne odwracalne przekształcenie i wypróbowanie, tak jak w grze, nowych, nie znanych dotąd możliwości. Dominacja tej formy fikcji pozwala przy tym wyciągnąć wnioski na temat funkcji, jakie pełnią fikcje i dla których są one powoływane. Funkcje umożliwiają przy tym stworzenie klasyfikacji fikcji.

Podobnie jak we wszystkich dotychczasowych klasyfikacjach, które podejmowano z różnych punktów widzenia i ze względu na różne aspek-

⁴⁶ Zob. H. Stachowiak, *Gedanken zu einer allgemeinen Theorie der Modelle*. „Studium Generale” 18 (1965), s. 447 n.

ty, badamy jedynie formę fikcji, w której nierzeczywistość jest przekształcana w rzeczywistość. Trzeba tu jednak zauważyć, że jest to tylko jedna z teoretycznie możliwych form fikcjonalizacji.

3.2.2.2. Za podstawę teorii fikcji można uznać *Philosophie des Als-Ob* Hansa Vaihingera⁴⁷ — mimo zastrzeżeń, jakie budzi ona ze względu na „idealistyczny pozytywizm”. Konieczne wydaje się należyte przedstawienie poglądów Vaihingera, ponieważ w recepcji rozstrzygające punkty jego teorii nie tylko były źle interpretowane (jak u Käte Hamburger), lecz także posuwano się do zniekształcania cytatów (jak u E. Plessen)⁴⁸.

W 22 rozdziale swojej pracy Vaihinger określa ze względu na formę językową porównywalne „apercepcje”, które następują w sposób pośredniony. Są one jakby „próbnymi porównaniami”⁴⁹. Partykuła „als ob [jak gdyby]” czy „wie wenn [jakby]” (oraz ich odpowiedniki w innych językach) wprowadzają jednocześnie element porównania i modyfikacji: między porównywanymi zakresami nie ma żadnej realnej analogii⁵⁰. Jeżeli w zdaniu warunkowym wprowadzi się coś, co jest „nierzeczywiste lub niemożliwe”⁵¹, wypływają z tego określone następstwa. Mimo uświadomionej niemożliwości odbiór przebiega wprost w sensie formalnym, ponieważ między *wie* i *wenn*, *als* i *ob* działa pośrednicząca zasada formy: „Coś należy tak obserwować, »jak« należałoby to obserwować, »gdyby« coś istniało”⁵².

Według Vaihingera trzeba przy tym wyraźnie zaznaczyć konieczność (albo możliwość, albo rzeczywistość) subsumpcji między niemożliwym i nierzeczywistym odbiorem⁵³.

Fikcja nie zawiera więc — wbrew twierdzeniom Käte Hamburger⁵⁴ — żadnego znaczącego momentu złudzenia. O wiele bardziej jest fikcja — według Vaihingera — świadomą, praktyczną, ogromną pomyłką⁵⁵. Jest operacją pomocniczą w myśleniu:

Przez działalność fikcyjną wewnątrz systemu myślenia logicznego należy rozumieć tworzenie i wykorzystywanie takich metod jak stosowanie pojęć pomocniczych dla osiągnięcia celu — mimo że nieistnienie odpowiadających użytym pojęciom przedmiotów jest mniej lub bardziej oczy-

⁴⁷ Vaihinger, *op. cit.*

⁴⁸ Zob. Hamburger, *Die Logik...*, s. 54 n. — E. Plessen, *Fakten und Erfindungen*. München 1971, s. 20. Pierwsze zdanie cytatu, który Plessen wzięła z Vaihinger (według wydania 7—8) odbiega w sposób wypaczający sens od cytatu z wydania 3, według którego został przytoczony tutaj. Zob. też cytaty z Vaihinger (przyp. 56).

⁴⁹ Vaihinger, *op. cit.*, s. 157.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 161.

⁵¹ *Ibidem*, s. 163.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ Hamburger, *Die Logik...*, s. 54.

⁵⁵ Vaihinger, *op. cit.*, s. 165.

wiste. Gdy kruchość właściwego materiału nie dopuszcza postępowania wprost, logiczne myślenie nie zadowala się danym materiałem, lecz posługuje się dwuznacznymi, chimerycznymi twórcami, aby z ich pomocą nie wprost osiągnąć właściwy cel⁵⁶.

Teza o implikowanej pomyłce rozstrzyga, że fikcyjne rozstrzygnięcie nie wyraża żadnej egzystencji. Jeśli fikcyjne rozstrzygnięcie jest użyte tak, jakby obejmowało rzeczywistość i przedmioty istniejące, jest to pomyłka, niepoprawne rozwiązanie⁵⁷. Na tej podstawie dokonać można rozróżnienia między hipotezami naukowymi i fikcją⁵⁸.

Hipoteza dotyczy „rzeczywistości” i stworzona jest według kryteriów prawdopodobieństwa, podczas gdy fikcja jest poznawczą, teoretyczną konstrukcją pomocniczą, tworem pomocniczym⁵⁹, który powołany został do określonych celów i następnie może być znów zaniechany. Inna jest więc natura jakościowa fikcji i hipotezy⁶⁰: hipoteza powinna być dowiedziona i w miarę możliwości zweryfikowana. Fikcje natomiast nie mogą i nie powinny być weryfikowane, mogą być jedynie „usprawiedliwione”⁶¹, w pewien sposób uprawomocnione ze względu na przysługi, jakie oddają. Fikcje stają się groźne, gdy identyfikuje się je z hipotezami albo nawet podnosi do rangi dogmatów. Fikcja bowiem „nie może stanowić wyjaśnienia, służy ona wyłącznie do oszacowania. Jedyną hipoteza wyjaśnia”⁶².

3.2.2.3. Zgodnie z powyższym rozumienie fikcji i jej odgraniczenie od naukowej hipotezy przyjmują również H. Korch i kierowany przez niego zespół redakcyjny w rozprawie *Die wissenschaftliche Hypothese* (1972). Vaihingerowskie rozróżnienia przyjmują oni na gruncie poglądów dialektyczno-materialistycznych⁶³. Jednocześnie rozgranicza się fikcje od idealizacji. Między fikcją i idealizacją istnieje paralelność o tyle, o ile również w idealizacjach stany, zdarzenia, procesy i przedmioty są w pewien sposób charakteryzowane, tak jak nie istnieją one realnie. Również w wypadku idealizacji od rzeczywistości odbiega się świadomie, jednak pozostaje to tak długo „odbiciem”⁶⁴, jak długo przedstawia przypadek graniczny pewnego możliwego stanu. Inaczej w wypadku fikcji:

Fikcje to wypowiedzi o fingowanych, wyobrażonych relacjach rzeczowych, które są możliwe logicznie, lecz niemożliwe realnie. W pe-

⁵⁶ *Ibidem*, s. 19.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 130.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 143—152.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 148.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 147.

⁶¹ *Ibidem*, s. 150.

⁶² *Ibidem*, s. 283 i 152.

⁶³ H. Korch (i współautorzy), *Die wissenschaftliche Hypothese*. Berlin 1972, s. 110—114; o krytyce Vaihingera zob. *ibidem*, s. 112—114.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 110.

wien sposób fikcje przedstawiają bardziej radykalny przypadek idealizacji, które jednak opisują relacje niemożliwe nie tylko w specjalnych warunkach, lecz także nie należące do zakresu rzeczywistości. Wypowiedzi takie są fikcjami ⁶⁵.

W takim rozumieniu wyraźne jest ograniczenie fikcji do jednej tylko formy reinterpretacji: przekształcenia czegoś, co jest realnie niemożliwe, w możliwe. Użycie pojęcia „fingowany” przez Korcha i jego współautorów odbiega od przedstawionej powyżej definicji, jednakże takie rozumienie oczywiście implikuje intencjonalny akt reinterpretacji i fakt jego projektowania. „Logiczna możliwość” dotyczy jednak wewnętrznej niesprzeczności wypowiedzi fikcyjnej:

Wypowiedzi oznaczające fikcje są logicznie wolne od sprzeczności ale fałszywe. Niejednokrotnie fikcje ułatwiają budowę teoretycznego systemu, w gotowy system nie są jednak włączane. Poza tym mają często również wartość przy uczeniu i przyswajaniu sobie gotowej wiedzy ⁶⁶.

Według Korcha istnieje zatem pewne „wewnętrzne kryterium” wartościowania fikcji, analogicznie do pojęcia związków horyzontalnych Searle'a. W rozumieniu funkcji fikcji Korch zgodny jest z Vaihingerem: „Fikcje są środkiem pomocniczym w pracy naukowej, są instrumentem usprawiedliwionym przez celowość” ⁶⁷.

Ograniczenie od naukowej hipotezy z jednej strony, z drugiej zaś od idealizacji, wyjaśnia wprawdzie funkcję fikcji jako poznawczej operacji myślowej, jednak sprawy bezpośrednio związane z praktycznymi funkcjami fikcji pozostają otwarte. Jednakże wraz z pojęciem „ułatwiania” uczyniona została pierwsza wskazówka na temat tych funkcji. Można rozumieć pod tym także np. fikcje funkcjonujące w prawie: pojęcie „osoby prawnej” czy — z prawa cywilnego — braku pokrewieństwa dziecka nieślubnego z jego faktycznym ojcem. Brak jednak określenia, które obejmowałoby wspólną dziedzinę fikcji matematycznych, jak np. punkt bez przestrzeni, fikcji fizycznych, jak naukowy model atomu Bohra, fikcji filozoficznych i literackich ⁶⁸.

To określenie jest modelem lub przedstawieniem modelu w y m. Według Stachowiaka ⁶⁹ znakami rozpoznawczymi modeli są skrótowość i subiektywizacja obok odtwarzania. Fikcjonalizacja niekoniecznie związana jest z tworzeniem modeli, jednakże jest mu bliska ze względu na wykluczenie realnych warunków i w subiektywizację aspektu zakresu odniesień. Fikcjonalizacja pojawia się, gdy w modelu odstępuje się od realnych warunków ograniczeń i relacji, gdy tworzy się i wprowadza „nowe” możliwości.

⁶⁵ *Ibidem*, podkreślenia J. L.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 111.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ Przykłady przytaczają Vaihinger, *op. cit.*, i Plessen, *op. cit.*, zwłaszcza s. 20.

⁶⁹ Stachowiak, *op. cit.*, s. 438

3.2.2.4. Z tych powodów Jurij Lotman mógł opisać naukę, grę i sztukę jako specyficzne formy modelowania ⁷⁰.

Według Lotmana modele naukowe funkcjonują jako środek poznawczy, ponieważ w określony sposób organizują ludzki intelekt ⁷¹, modele zaś gier stanowią szkołę działania, organizując zachowanie. Nauka, gra i sztuka są środkami poznania, jednakże każda w specyficzny sposób.

W grze sytuacje są modelowane, jeśli realne sytuacje zostały zastąpione przez fikcyjne ⁷². Gra staje się w ten sposób jednym z ważniejszych środków pokonywania życiowych sytuacji i uczenia się typów reagowania. Sytuacja gry przynosi następujące korzyści: a) gra rozgrywa się w czasie „wyłączonym” i może zostać powtórzona; b) amorficzny system rzeczywistości przez modelowanie sytuacji w grze jest kształtowany w świadomości, dostosowany do reguł, i c) istnieją możliwości fikcyjnego zwycięstwa nad przewyższającym i niezwyciężonym przeciwnikiem. Stwarza to możliwość pokonania uczucia strachu i wykształcenia struktury emocjonalnej potrzebnej wobec rzeczywistości. Wyrażają się w tym magiczne i psychologiczno-pedagogiczne funkcje gry.

Gra jest szczególnego rodzaju modelem rzeczywistości. Reprodukuje ona ten lub inny aspekt rzeczywistości i przekłada go na język swoich reguł ⁷³.

Jednakże zachowanie w grze różni się od praktycznych zachowań i od tworzenia naukowych modeli:

Gra jest mianowicie jednoczesnym urzeczywistnieniem praktycznych i fikcyjnych zachowań (oczywiście jedno nie następuje po drugim) ⁷⁴.

Grający musi wiedzieć, że znajduje się w pewnej sytuacji fikcyjnej, lecz jednocześnie musi zachować się jak w sytuacji niefikcyjnej. Gra wymaga więc „dwuwarstwowych” emocji i dlatego właśnie występuje tu reinterpretacja w zdefiniowanym wyżej znaczeniu. Model gry uwzględnia w jednym czasie równocześnie dwa typy ludzkich zachowań: typ praktyczny i fikcyjny. Gra tworzy więc możliwość „kodowania” właściwego „ja” w różny sposób ⁷⁵. Przejście do rzeczywistości jest możliwe, ponieważ właściwe rozwiązanie w grze stanowi pewną formę odnalezienia „ja”.

W fikcyjnych sytuacjach gry także to, co tylko możliwe, staje się realne, dlatego model gry jest „bogatszym” odbiciem życia niż homorficzny względem modelu gry model logiczny. Gdy Lotman odrzuca

⁷⁰ J. Lotman, *Die Struktur literarischer Texte*. München 1972, s. 97—110. [Oryg.: J. M. Lotman, *Struktura chudożestwiennogo tieksta*. Moskwa 1970. --- Przep. red.]

⁷¹ *Ibidem*, s. 109.

⁷² Na temat gry jako tworzenia modelu zob. *ibidem*, s. 97—109.

⁷³ *Ibidem*, s. 98 n.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 99.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 101.

jako nieadekwatne kryteria „prawdy” i „fałszu”, implikuje to także re-interpretacyjny charakter modelu gry i jego intencjonalną pośredniość między realnością i irrealnością.

Także sztuka jest formą modelowania. Jej podobieństwo do gry polega na tym, że również zachowanie artystyczne stanowi syntezę zachowania praktycznego i fikcyjnego. Oba typy istnieją jednocześnie, wzajemnie się pogłębiając ⁷⁶.

Ta właściwość ma w sztuce wyjątkowe znaczenie: każdy element modelu artystycznego i on jako całość wykazują jednocześnie przynależność do więcej niż jednego systemu zachowań, przy czym wewnątrz każdego z systemów otrzymują wyjątkowe znaczenie. Znaczenie *A* i *A'* (każdy z elementów, poziomów i struktura jako całość) nie wznoszą się ponad siebie, ale są ze sobą skorelowane. Ta zasada modelu gry staje się podstawowym założeniem organizacji semantycznej ⁷⁷.

Podczas gdy rozprawa naukowa powinna być funkcjonalnie jednoznaczna, to tekst artystyczny jest zasadniczo wieloznaczny, przez co każda interpretacja jako wąsko jednoznaczne stwierdzenie znaczenia przekodowuje język modelu artystycznego na nieartystyczny. Model artystyczny jest zatem zawsze bogatszy i bardziej wyczerpujący niż jakaś jego interpretacja, która może być tylko przybliżeniem ⁷⁸.

Jednakże sztuka nie jest grą:

Gra polega zawsze na zdobywaniu biegłości, wyćwiczeniu w pewnej fikcyjnej sytuacji, sztuka — na zdobywaniu świata (modelowaniu świata) w pewnej fikcyjnej sytuacji. Gra jest „quasi-działaniem”, sztuka „quasi-życiem”. Celem sztuki jest prawda wyrażona w języku fikcyjnych reguł ⁷⁹.

Gra nie może stać się środkiem gromadzenia informacji ani służyć wypracowaniu nowych doświadczeń: jest tylko sposobem wyćwiczenia znalezionego już sposobu postępowania. Gromadzenie informacji, z jednej strony, i wypracowywanie nowych wiadomości i możliwości w modelu, z drugiej strony, są to funkcje sztuki. Pod tym względem sztuka stanowi integrację modelu naukowego i modelu gry, ponieważ organizuje ona jednocześnie intelekt i zachowanie. Nauka, gra i sztuka są więc według Lotmana różnymi formami modelowania: model naukowy cechuje jednoznaczne i niezapośredniczone odniesienie do rzeczywistości, model gry — fikcjonalne zachowanie w pewnej fikcyjnej sytuacji, model sztuki — kombinacja modeli naukowego i gry, modelowanie „świata” i kodowanie tego modelu w tekście artystycznym. Przy tym

⁷⁶ *Ibidem*, s. 104.

⁷⁷ *Ibidem*. Teza o modelowym charakterze sztuki jest uzasadniona zwłaszcza w rozdz. 1—4. Por. również J. Lotman, *Vorlesungen zu einer strukturalen Poetik. Einführung. Theorie des Verses*. München 1972, zwłaszcza s. 22—44. [Oryg.: J. M. Lotman, *Lekcyi po strukturalnoj poetikie*. Tartu 1964. — Przep. red.]

⁷⁸ *Ibidem*, s. 107.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 109.

dla modelu sztuki charakterystyczne jest, że nie musi stanowić on wyłącznie odwzorowania danego świata, faktów. O wiele częściej pojawia się w sztuce wymiar tylko tego, co możliwe; w kształtowaniu go jako pewnej realnej formy zachowań następuje modelowane wypróbowanie i sprawdzenie tej formy.

Jednakże według Lotmana jedynie gra i sztuka są „fikcjonalne”, gdyż zawierają elementy zreinterpretowane oraz ze względu na „kodowanie”. Model gry i model sztuki mogą być zatem źródłem poznawczych korzyści i środkiem przekazu, dopełniając w ten sposób odnoszące się do rzeczywistości modelowanie naukowe. Jednakże Lotman w swoich rozprawach nie rozstrzyga, czy są one niezbędną formą zdobywania wiedzy, a także czy również w dziedzinie nauki wykorzystywane są modele oparte jedynie na możliwości, fikcyjnych sytuacjach i formach zachowania.

3.2.2.5. Modelowanie — to, co jest wspólną cechą charakteryzującą naukę sztukę i grę — stanowi dla Georga Klause w *Kybernetik und Erkenntnistheorie*⁸⁰ podstawę określenia tych form modelowania wspólnym pojęciem gry, które dalej używane jest jak u Lotmana. „Grę” określa Klaus nie tylko jako modelowanie sytuacji, lecz jako jedną z form przetwarzania rzeczywistości i przygotowania do działania praktycznego. Tak więc gra stanowi integralną część poznania i praktyki:

We współczesnych teoriach poznania aspekt gry występuje równoprawnie z aspektem postrzegania zmysłowego, przetwarzania myślowego i rozstrzygnięć dotyczących praktycznego działania. Ten teoretyczny aspekt gry znajduje swoje odbicie w dwóch podstawowych pojęciach (...). Chodzi mianowicie o pojęcie modelu, a szczególnie wewnętrznego modelu świata zewnętrznego i o pojęcie strategii gry⁸¹.

Zgodnie z tymi aspektami można wyodrębnić różne zakresy aktywności: myślowe przetwarzanie danych poznania zmysłowego jest dziedziną aktywności *homo sapiens*, tworzenie i przetwarzanie modeli — *homo ludens*, praktyka oddziaływania na środowisko lub świat zewnętrzny — dziedziną aktywności *homo faber*.

Wynika stąd konieczność pewnej korekty tradycyjnego, tzn. tu nie dialektyczno-materialistycznego pojmowania funkcji gry: gra rozumiana była jako jedna z form aktywności wydzielonej, izolowana forma działalności *homo sapiens*, ponieważ przedstawiała myślową grę z pojęciami podejmowaną dla samej gry, teoretyczny przebieg poszczególnych typów wiedzy, jak gra w szachy i inne dziedziny aktywności ludzkiego ducha⁸². Ta forma gry nie ma związku z praktyką. Albo też gra stanowi działanie przyporządkowane *homo faber*:

Chodzi tu nie o grę ze znakami, słowami itd., ale o grę z rzeczami materialnymi. Do tej dziedziny powinna być włączona część (...) sztuki przed-

⁸⁰ G. Klaus, *Kybernetik und Erkenntnistheorie*. Berlin 1972, s. 93—107.

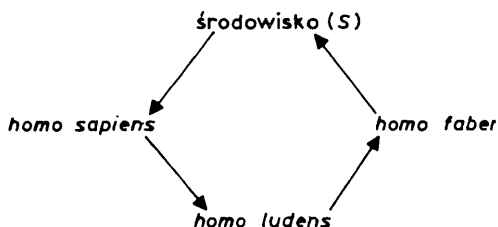
⁸¹ *Ibidem*, s. 93; podkreślenia J. L.

⁸² *Ibidem*, s. 94; por. także rys. 21a, s. 93.

stawiającej (malarstwo, rzeźba czy nawet muzyka), przede wszystkim jednak wszystkie zgodne z modelami gry *homo faber*⁸³.

Tutaj można zaliczyć grę w pojęciu Lotmanowskim. Gry *homo sapiens*, jak również *homo faber*, tylko pośrednio dotyczą środowiska czy rzeczywistości, tak że nie koryguje się oczywistych niedorzeczności i czystej aktywności.

Inaczej jednak rzecz ujmuje stworzenie przez G. Klause określenia *homo ludens* i jego działania. Aktywność *homo ludens* nie stanowi tu bocznej linii ludzkiej aktywności, lecz „istotne ogniwo łańcucha sprzężeń zwrotnych”⁸⁴.



Homo sapiens tworzy, zgodnie ze schematem, na gruncie znajomości środowiska nie tylko bezpośrednie rozkazy, zalecenia itd. dla *homo faber*, ale także wzbogaca swoje poznanie, aby zbudować swój wewnętrzny model zewnętrznego świata. I posługując się tym modelem, rozgrywa on sytuacje świata zewnętrznego i modelowo kształtuje przyszłość. Aktywność *homo ludens* staje się więc koniecznym ogniwem między działaniami *homo sapiens* i *homo faber*, w których zawiera się gra z idealnym lub materialnym modelem świata zewnętrznego.

Między różnymi rodzajami aktywności *homo ludens* szczególne znaczenie przypada grom znakowym, ponieważ umożliwiają one, mimo abstrakcyjności „eidetycznego”, tzn. zewnętrznego świata, modelowanie znaków tylko w ich „operacyjnym” rozumieniu, zgodnie z określonymi regułami kodowania. Efektem gry jest projektowanie nowych modeli świata, które z kolei powinny być korelowane ze światem zewnętrznym.

Ze środowiska *S* informacje zostają zebrane, przeniesione w formę wypowiedzi, sklasyfikowane przez *homo sapiens*, włączone w system itd. Uzyskany w ten sposób zakres odzworowuje się następnie w zakresie znaków. To kodowanie stanowi przejście między *homo sapiens* i *homo ludens* i rozpoczyna ono grę ze znakami, która przynosi nowe znaki i ich kombinacje. Nowo utworzone znaki i ich kombinacje są następnie przekodowane i przekazane dla *homo faber*, reprezentanta praktycznego działania w naszym schemacie, w celu ich wypróbowania w świecie zewnętrznym *S*⁸⁵.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ *Ibidem*; por. także rys. 21b, s. 93.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 95.

Ze względu na ten proces działalność *homo ludens* należy określić jako celową i sensowną, ponieważ eksperymentowanie z materialnymi lub idealnymi modelami, podobnie jak gry znakowe, służy uzyskiwaniu nowych modeli, które w działalności *homo faber* przenoszone są w dziedzinę praktyki i eksperymentalnie sprawdzane w świecie zewnętrznym.

Nawet wtedy, gdy grający ani nie przestrzegają określonego planu, ani nie prowadzą gry z jakąś wyraźną intencją, gra nie jest pozbawiona wartości i sensu: służy co najmniej udoskonaleniu technik gry⁸⁶. Również nie zawsze w chwili gry można rozstrzygnąć, czy jej wyniki są relewantne, tzn. mogą stać się relewantne dla innego punktu czasowego i ze względu na inne funkcje, albowiem „działanie *homo ludens* nie jest pozaczasowe”⁸⁷. Związek tego działania z określonym czasem przyczynia się jednocześnie do wartościowości i niebezpieczeństw gry. Kodowanie modeli korzystnych i sensownych w danym czasie i sytuacji może stać się hamujące i bezsensowne, gdy zmieni się sytuacja społeczna. Przy tym groźne stają się nie tyle modele techniczno-materialne, co modele myślowe: mogą one bardzo odbiegać od odzwierciedlenia rzeczywistości, ponieważ nie istnieją tam sprawy materii, źródeł energii, zachowania itd., lecz tylko sprawy struktury. Stają się one niebezpieczne, gdy fałszują odbicie rzeczywistości. I wreszcie modele mogą także powodować odwrócenie się od problemów rzeczywistości, degenerować się w samoistności i eskapizmie, albo też służyć maskowaniu i ukrywaniu rzeczywistych stosunków⁸⁸. Działalność *homo ludens* musi być nieustannie korygowana, sprawdzana i kierowana przez *homo faber*.

W koncepcji Georga Klause gra, działanie *homo ludens*, stanowi obejmującą wszystkie formy modelowania integralną część składową procesu poznania i przygotowania praktycznej działalności. Gra niezależnie od tego, czy odbywa się zgodnie z intencją, czy planem przekształcania modeli, umożliwia poszerzenie horyzontu możliwości, ponieważ nie przestaje się już na możliwie adekwatnym odwzorowaniu świata zewnętrznego. Gra z modelami jest jednocześnie formą uczenia się, albowiem przekształcanie elementów i relacji w modelach świata zewnętrznego otwiera nowe możliwości, które mogą mieć zastosowanie w rzeczywistości. Po pierwsze — przekształcone modele mogą wykazywać większą niż nieprzekształcone zdolność wyjaśniania i modelowania świata zewnętrznego. Po wtóre — przekształcone modele mogą otwierać nowe możliwości kształtowania i zmieniania świata zewnętrznego, wytyczając pewne postulaty i wartości oczekiwane. Działanie *homo ludens* prowadzi jednocześnie do budowania wewnętrznego modelu świata ze-

⁸⁶ *Ibidem*, s. 97.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 99.

⁸⁸ O niebezpieczeństwach gry zob. *ibidem*, s. 99—107; o niebezpieczeństwach fikcji zob. G. Klaus, *Die Macht des Wortes*. Berlin 1972, s. 160 n.

wnętrznego czy też korekt w nim, jak i wytycza pewne wskazania w oddziaływaniu i przekształcaniu świata przez człowieka.

Przekształcanie modeli świata zewnętrznego i manipulowanie nimi zgodnie z tą koncepcją gry nie ograniczają się do określonych dziedzin modelowania, lecz mogą na równi występować w nauce, grze i sztuce. Także w dziedzinie nauki można przekształcać obowiązujące modele i manipulować nimi podobnie jak w grach; w ten sposób nowe możliwości rozstrzyga się najpierw czysto teoretycznie. Przez eksperymentalne zastosowanie tych modeli dokonuje się następnie korekt w obowiązujących teoriach bądź też zupełnie nowych odkryć. Obecne próby udowodnienia antymaterii, przeciwiła i tachjonów odbywają się najpierw na czysto hipotetycznych konstrukcjach, które uzyskano przez manipulację dotychczasowymi modelami, aby następnie weryfikować je praktycznie.

W dziedzinie sztuki literaturę można określić według modelu Klaususa jako „grę znakową”: kod językowy, który rozwinął się jako forma modelowania w zetknięciu człowieka z jego otoczeniem, podlega tu manipulacji i przekształceniu, przy czym istnieje możliwość subsumpcji elementów „nowych”, innych rzeczywistości. Także ta gra warunkuje poszerzenie możliwości poznawczych, ponieważ otwierają się tu przez przekształcanie zasad kodowania i manipulację materiałem znakowym możliwości „świata”, które nigdy nie były, nie są i nie będą dane. Jako światy możliwe są one jednak skorelowane z pewnym rozumieniem istniejącej rzeczywistości albo też istnieje możliwość takiego skorelowania: jak to określił G. Grass w jednym z wywiadów, świat literacki staje się potencjalnym „anty-” czy „lepszym światem”. Jednak także w wypadku modeli literackich istnieją niebezpieczeństwa, które G. Klaus rozciąga na wszystkie dziedziny aktywności *homo ludens*: odejście od rzeczywistości, konstytucja światów zastępczych, światów pożądaných czy przerysowanie istniejących relacji.

Gra z modelami — przekształcanie i manipulacja spełniają warunki, które powyżej określały fikcje. Należy przy tym postawić pytanie, jak dalece działalność *homo ludens* tworzy fikcje.

W grze przekształcania elementów i relacji w modelu niekoniecznie warunkują fikcjonalność przekształcanego modelu. Na gruncie relacji znaczeniowych znaków i związków syntagmatycznych powstają przedmioty i relacje nieokreślone, otwarte pod względem sposobu istnienia. Dopiero konfrontacja nowo utworzonych modeli z rzeczywistością, intencjonalna subsumpcja ich i eksperymentalne sprawdzenie w świecie zewnętrznym mogą wykazać, czy modelowane przedmioty i relacje należy zaliczyć do zakresu rzeczywistości, możliwości, czy też do nierealności i niemożliwości. W systemie Klaususa fikcje rozumiane są jako kodowane wyniki gier znakowych, które mogą być funkcjonalnie wykorzystane do określonych celów, mimo świadomości, że stanowią odstępstwo od niezapobieganych modeli świata zewnętrznego. Również

w grze bowiem zakodowane modele są korelowane ze światem zewnętrznym i to z dwóch względów. Dokonane przez Klausea teoretyczne rozróżnienie dziedzin aktywności i odniesienie do funkcji człowieka w określonych rolach umożliwia także określenie relacji fikcji do „środowiska”, do świata zewnętrznego.

3.2.2.6. Skorelowanie fikcji ze światem zewnętrznym następuje po pierwsze w ten sposób, że w fikcji uruchomiony jest jakiś model świata zewnętrznego, tworzony w działaniu *homo sapiens* przez proces obróbki danych. Pod tym względem fikcja, przedstawiając przekształcenie wewnętrznego modelu świata zewnętrznego, zachowuje jednak relację odzwierciedlenia.

Z drugiej zaś strony istnieje relacja fikcji do świata zewnętrznego w dziedzinie działalności *homo faber*, w praktyce sprawdzania i przekształcania świata zewnętrznego, wpływania nań i manipulacji nim. Przekształcone w grze fikcje można udowodnić tylko przez sprawdzenie ich w świecie zewnętrznym. Gra przygotowuje bowiem w ten sam sposób fikcje i hipotezy.

Przyporządkowanie nowo utworzonych modeli do klasy hipotez lub do klasy fikcji następuje albo intencjonalnie przy tworzeniu, albo przez wypróbowanie w świecie zewnętrznym. To zjawisko wyjaśnia, że fikcje mogą przygotować hipotezy i odwrotnie — hipotezy mogą zmieniać się w fikcje. To ostatnie następuje wtedy, gdy okazuje się, że jakiś model przy sprawdzeniu nie spełnia warunków świata zewnętrznego.

Tworzenie i sprawdzanie implikują jednak rozróżnienie, które nie zostało uwzględnione w modelu Klausea. Poszczególne dziedziny działalności są efektami hipostazy analitycznej, podobnie jak pojęcia *homo sapiens*, *homo faber* i *homo ludens*. Te pojęcia analityczne nie określają, czy działanie prowadzone jest przez jeden, czy więcej podmiotów. Nie rozstrzygają one, czy np. tworzenie modeli świata zewnętrznego, gra z jego modelami i eksperymentalne zastosowanie mają być dokonywane przez różne podmioty. Taką możliwość zakłada jednak to, że sprawdzenie przekodowanych modeli przynajmniej w grze znakowej może przeprowadzać inny podmiot niż ten, który dokonał kodowania. Jest to jednocześnie warunek komunikacyjnego wykorzystania modelu.

Określenia jakiegoś modelu jako fikcji bądź hipotezy może w tych warunkach dokonywać sam „gracz”, który ze względu na kodowanie staje się równocześnie „nadawcą” w sensie komunikacyjnym, jak również „niegracz”, który jedynie odbiera model przekształcony w grze, i wreszcie „współgrający”, który kointencjonalnie naśladuje przekształcenia i manipulacje „gracza”. Przy zastosowaniu czysto formalnych pojęć *homo sapiens*, *homo faber*, *homo ludens*, wobec podmiotów komunikacyjnych stosunek modelu do świata zewnętrznego uzyskuje także wymiar pragmatyczny, jeśli uwzględni się nie tylko intencje związane z grą, lecz także funkcje gry ze względu na potencjalnego odbiorcę kodowanego i prze-

kształconego modelu. Z tego punktu widzenia model odnosi się do każdego, nie tylko abstrakcyjnie do świata zewnętrznego, tzn. do wewnętrznego modelu świata zewnętrznego. Jako kodowane modele przekształcane w grze stają się potencjalnymi środkami komunikacji. Albo też inaczej: kodowane modele mogą zostać wprowadzone dla określonych celów komunikacyjnych w określonych funkcjach.

Z powyższych spostrzeżeń wynika więc, że duża część fikcji stanowi modele przekształcone w grze przez *homo ludens*. Fikcjami jest wiele tych modeli, które są kodowane i ze względu na ich tworzenie i/lub sprawdzanie są uznane świadomie za nie odpowiadające światu zewnętrznemu. Jednakże tak jak hipotezy, które są tworzone dla weryfikacji lub falsyfikacji, fikcje są korelowane ze światem zewnętrznym; ponieważ uznaje się je za odstępstwo, projektowanym celem ich tworzenia nie może być dowód prawdy bądź fałszu. O wiele bardziej przydatne są tam, gdzie są stosowane w praktyce jako fikcje, jako środek pomocniczy dla lepszego wyjaśnienia świata zewnętrznego i manipulowania nim. Fikcje, które wykluczają realnie istniejące warunki i ograniczenia, ustanawiając nowe możliwości jako *quasi*-realne i symulując ich prawa i konsekwencje, funkcjonują jako duchowe modele. Przy takim rozszerzeniu zakresu możliwości fikcje jako „techniki symulacyjne”⁸⁹ mogą wносить coś do procesu poznania i obróbki doświadczeń. Umożliwiają one bezpieczne przeżycie problemów, konfliktów i sytuacji krańcowych, są bowiem modelami, „światem fantazji”⁹⁰. Wyniki tych „gier strategicznych”⁹¹ mogą mieć zastosowanie w społecznej praktyce działania i reagowania. Fikcje są jednak relewantne dla konstytucji i rozwoju wewnętrznego modelu świata zewnętrznego, jeżeli rozszerzają możliwości modelowania przez wypróbowanie nowych sposobów widzenia „świata”. Toteż fikcje są albo samoistne, nie mają celu poza samymi sobą, albo są złudzeniami, pozostają jednak środkiem pomocniczym poznania i obróbki danych; korygują także wewnętrzny model świata zewnętrznego, póki uświadamiany jest ich status fikcji.

3.2.2.7. Fikcjonalność wypowiedzi językowych można więc uznać za pewien przypadek gry z modelami, ponieważ właśnie fikcje językowe możemy określać jako intencjonalne przekształcenia i reinterpretacje modeli oraz manipulacje nimi, jako pewną grę; ze względu na język, tzn. językowe kodowanie modeli, fikcje są wynikiem gry znakowej; ze względu na to, że językowe kodowane modele stanowią środek komunikacji — są gramikomunikacyjnymi.

Wypowiedzi językowe stają się fikcjonalne, gdy są wynikiem gry znakowej. Oznacza to, że kod językowy jest przekształcany i urucha-

⁸⁹ Określenie „technik symulacyjnych” zob. także D. Wellershoff, *Literatur und Veränderung*. Köln 1971, s. 21 n.

⁹⁰ Klaus, *Kybernetik...*, s. 99.

⁹¹ Na temat pojęcia gry strategicznej zob. Klaus, *Wörterbuch...*, s. 625.

miany w ten sposób, że do konwencjonalnego zasobu znakowego dodane zostają elementy, albo też tworzą się nowe relacje między elementami konwencjonalnymi. Obie techniki mogą zresztą być kombinowane. Nowymi elementami są neologizmy; nowe relacje, odbiegające od konwencji, kombinacje morfemów, tworzenie nowych compositów — są odejściem od procedury ustrukturywania zdań i tekstów.

Te przekształcenia dotyczą najpierw tylko „strony wyrażenia” wypowiedzi językowych, jeśli gra się z możliwościami kodu językowego w pojęciu jego materializacji. Ponieważ jednak obiekty gry, elementy i relacje kodu językowego są również znakami, gdy one jako znaki są interpretowane podczas tworzenia i/lub recepcji, przekształcenia znaków lub relacji między znakami warunkują także przekształcenia „strony treściowej”. Takie przekształcenia są jednak pierwotnie w ścisłym sensie pozbawione znaczenia — uzyskują je dopiero, gdy zespoły takich znaków staną się wypowiedzią, tzn. gdy w określonej sytuacji, w intencji komunikacyjnej zostaną ujawnione. Ta aktualizacja pociąga za sobą konieczność odniesienia do świata zewnętrznego, jeśli zespół znaków jest skorelowany z przedmiotami (włączając osoby) i relacjami rzeczywistości przynajmniej przez nadawcę, a potencjalnie także przez odbiorcę, jak również przez elementy referencjalne. A korelacja ta prowadzi nieodzownie do sprawdzenia przekształconych w grze znaków i relacji znakowych: utworzona w ten sposób wypowiedź może być testowana pod względem prawdziwości, a przedstawiane i szczególnie omawiane przedmioty i relacje mogą być przyporządkowane określonym modalnościom.

Warunkiem fikcjonalizacji modelu stworzonego w grze znakowej jest więc albo skorelowanie modelu z rzeczywistością przez samego gracza w komunikacji refleksyjnej, albo też — w wypadku aktualizacji — testowania wobec świata zewnętrznego dokonuje odbiorca, szczególnie pod względem treści. Przy tym model jako gra z kodem językowym jest jednocześnie porównywany z normami językowymi obowiązującymi w czasie recepcji i dla sytuacji recepcyjnej. Z obu tych korelacji może wynikać, albo że model uznany za nieadekwatny zostaje z tego powodu pozbawiony znaczenia, albo też mimo nieadekwatności jest akceptowany jako konstrukcja pewnej „nowej” rzeczywistości. I tylko w tym ostatnim wypadku model staje się fikcjonalny.

Jest więc tutaj zawarta pewna dalsza możliwość fikcjonalizacji wypowiedzi: reinterpretacja znaczeniowych składników kodu językowego. Znaki językowe i połączenia znaków w takim wypadku są interpretowane nie w ich dosłownym znaczeniu, lecz w niedosłownym, przenośnym. Przy zastosowaniu takiego sposobu odmiennego odczytywania następuje „rozszczerzenie” propozycjonalnej zawartości wypowiedzi albo też pojedynczego znaku w ich obiektywnym odniesieniu przedmiotowym: właściwość znaków zastępowania czegoś innego ulega niejako podwojeniu, tak że znak lub kombinacja znaków oznacza jednocześnie coś i coś

innego. Takie podwojenie pojawia się przy przenośnym użyciu znaków i kombinacji znakowych, tzn. w różnych formach metafory i metonimii, w alegorii i symbolu. Mimo historycznych i systemowych różnic wspólne tym formom reinterpretacji jest to, że to, co znaczone, reprezentowane w znaku, występuje (jednocześnie) z czymś innym, czego w normalnym użyciu ten znak nie zakłada. Przysługująca znakom treść nie ulega przez to unieważnieniu, lecz poniekąd sama staje się „środkiem” w rozumieniu semiotycznym, znów znakiem z „nowym” obiektem odniesienia. Te formy niedosłownego użycia znaków językowych lub kombinacji znaków podobnie jak inne reinterpretacje może wprowadzać zarówno strona nadawcy, jak i odbiorcy. Reinterpretacja nadawcy tylko wtedy staje się jednak aktem komunikacyjnym, gdy jest zawarta w wypowiedzi jako instrukcja dla odbiorcy.

Ponieważ także dla tej formy reinterpretacji mogą istnieć konwencje i reguły, także reinterpretacja ze strony nadawcy może występować jako izolowany akt illokucyjny, który tylko wtedy spełnia swój cel, gdy odbiorca go rozumie i kointencjonalnie dostosowuje się do niego. Reinterpretację może jednak wprowadzać sam odbiorca niezależnie od intencji nadawcy. Przykłady takich wyraźnych reinterpretacji ze strony odbiorców stanowią mity antyczne, przypowieści homeryckie czy — będące pod ich wpływem — przypowieści biblijne, w których dosłownemu tekstowi przypisuje się aż cztery znaczenia⁹². Ta procedura zakłada istnienie tradycji odczytywania tekstów, tradycji, która temu, co przedstawione, przypisuje znaczenie wykraczające poza nie i kontynuację znajduje także w konwencjach literackiej alegorii i emblematyki.

Także takie formy reinterpretacji można uznać za grę znakową, której wynik jest fikcjonalny, gdy zawartości znaczeniowej wypowiedzi zostaje przypisany intencjonalnie pewien „niewłaściwy” sposób istnienia. Podobnie jak materiał komunikacji i kod językowy, przedmiotem gry mogą być także inne czynniki składowe procesu komunikacyjnego. W tym jednak wypadku przekształcane są elementy i relacje modelu komunikacji językowej i próbowane możliwości wprowadzenia nowych elementów i relacji. Przedstawione reinterpretacje ról nadawcy i odbiorcy można zaliczyć do podobnych gier komunikacyjnych. Przedstawiają one możliwości gry komunikacyjnej, podobnie jak inne gry znakowe, które komunikacyjnie są „wyrażane” (wypowiadane). Pojęcie gry komunikacyjnej można zatem określić dokładniej, posługując się wyprowadzonym przez Wernera Kummera ograniczeniem do nakładania się sytuacji mowy:

⁹² E. R. Curtius, *Europäische Literatur und lateinisches Mittelalter*. Bern, München 1965, s. 83, 241, a zwłaszcza 210 n. — F. Ohly, *Vom geistigen Sinn des Wortes im Mittelalter*. Darmstadt 1966.

Tekst nazywamy grą komunikacyjną, gdy w całym tekście następuje rozszczenie sytuacji mowy na dwie lub więcej płaszczyzn, tak że w całym tekście obok emitowanej sytuacji mowy hipostazowane są jeszcze jedna lub więcej sytuacji mowy⁹⁸.

Wprowadzenie dalszych sytuacji mowy w „emitowaną sytuację mowy” z wytwarzaną przez tekst relacją nadawca—odbiorca jest tylko pewnym uformowaniem gry komunikacyjnej, w definiowanym sensie fikcyjnej. Jest ono fikcją, jeśli jest kodowane i jeśli następuje „rozszczenie” nadawcy na realne i jedno lub więcej fikcyjnych „ja”. Gry komunikacyjne stanowią także formy uczenia i zabawy, w której uczestnicy przyjmują określone role jak w dyskusji z uczestnikami w fikcyjnej roli *advocatus diaboli*.

Obowiązuje powszechnie zasada, że każde intencjonalne przekształcenie składników układu i sytuacji komunikacyjnej tworzy grę komunikacyjną. Tak więc istnienie gier komunikacyjnych w tekstach również nie jest cechą wyróżniającą literatury, ponieważ kodowane formy gier komunikacyjnych mogą być realizowane w różnych klasach tekstów.

3.2.2.8. Koncepcja Klausa umożliwia ujęcie działalności *homo ludens* jako integralnej części procesu poznawania i przekształcania danych. Przy rozszerzeniu tego aspektu staje się jasne, że fikcyjności jako intencjonalnej reinterpretacji i fikcjom jako zakodowanym formom reinterpretacji przysługuje określona funkcja w ustosunkowaniu człowieka wobec świata zewnętrznego i w ocenie zadań i problemów środowiska. Świadome odzwierciedlenie rzeczywistości zmierza do utrwalenia się i umocnienia, rozwój możliwych aspektów i wyjaśnień hamują obiektywne przeszkody, natomiast ufikcyjnienie przedmiotów i relacji stwarza możliwość wypróbowania w społecznym współżyciu i komunikacji nowych aspektów i wyjaśnień, nowych sposobów zachowania i wyobrażeń.

Fikcje jako kodowane formy ufikcyjnięcia umożliwiają jednak gromadzenie i przekazywanie uzyskanych przy tym informacji, pozwalają przy tym na odnowienie dawniej osiągniętych wyników testowania w grze z modelami. Mogą więc korygować rozumienie rzeczywistości i dążenia do oddziaływania i przekształcania świata zewnętrznego. Modele przekształcone w grze przez *homo ludens* nie tylko otwierają nowe możliwości interpretacji świata, lecz jednocześnie konstruują inne, nowe światy, które przeciwdziałają utrwalaniu się rozumienia rzeczywistości i bezkrytycznemu przejmowaniu istniejących wzorów.

Fikcyjność i fikcjonalność należy określić jako zjawisko pragmatyczne — ze względu na związek z intencjami, celami i życzeniami jedno-

⁹⁸ W. Kummer, *Referenz. Pragmatik und zwei mögliche Textmodelle*. W zbiorze: *Probleme und Fortschritte der Transformationspragmatik*. Hrsg. D. Wunderlich. München 1971.

stek, które podejmują grę z modelami świata zewnętrznego i intencjonalnie reinterpretują przedmioty i relacje danej rzeczywistości. Konwencje i warunki sytuacyjne mają wpływ na konstytucję tego zjawiska, tak więc fikcyjność i fikcjonalność stanowią kowarianty społecznych przemian; mogą być określone jako zjawiska „socjokulturalne” w rozumieniu S. J. Schmidta — nie tylko hipotetycznie, lecz ze względu na dane warunki ich konstytucji i funkcji.

Również sztukę, a w niej literaturę, można określić jako tworzenie modeli poprzez grę z modelami idealnymi lub materialnymi. W dotychczasowych badaniach literaturę uwzględniono tylko o tyle, o ile przedstawiała ona pewną formę werbalnej komunikacji i pewną klasę tekstów fikcjonalnych. To, co specyficznie literackie, „literackość” jako cecha określająca klasę tekstów, które uznaje się za literackie, w ten sposób tworzy i odbiera, nie była przedmiotem tych rozważań. Bardziej warte było pokazanie, że ustrukturuwanie i fikcjonalność nie są cechą wyróżniającą literatury, ale można je rozpoznać także w tekstach nieliterackich. Żadne z wprowadzonych przykładowo określeń literackości nie okazało się wystarczające⁹⁴, albowiem jedność materiału, zorganizowanie i fikcjonalność nie izolują tekstów literackich od innych tekstów językowych. O wiele zasadniej można postawić tezę, że literackość tekstów językowych warunkuje jedynie estetyczną interpretacja, pojmowanie tych tekstów jako estetyczne. Jednakże eksplikacja i weryfikacja tej tezy wymagają oddzielnych badań, które wykraczają poza cel niniejszej rozprawy.

Przełożyła Anna Nasitowska

⁹⁴ Zob. s. 13 książki Landwehra, z której pochodzi niniejszy tekst.